

KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi - z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich - codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kur. Poznański, Poznań - Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breda) D nr. 5843

PRZEDPŁATA: na miesiąc (w ekspedycji) m. 1.00 kwart. 3.00 mk.
w Poznaniu (z odnośnikiem do domu) " 1.20 " 3.50 "
na pocztach Rzeszy niem. eckiej " 1.25 " 3.60 "
w Niemc. i Austro-Węg. pod opaską " 1.55 " 4.50 "
za granicą pod opaską " 2.50 " 7.50 "
na pocztach polowej " 1.60 " 4.80 "
Numer abonamentowy 10 fen.

OGŁOSZENIA: z wyjątkiem za jednolitym wierszem petytów lub
po 10 miejsc - na stronie nadmiarowej -
20 łezgów.
reklamy za jednolitym wierszem petytów lub
po 10 miejsc - na stronie nadmiarowej -
40 łezgów.

Telefon nr. 3524.

Nr. 255.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63.

Poznań, czwartek dnia 8-go listopada 1917

Telefon nr. 3524

Rok XII.

Poznań, dnia 7. listopada 1917.

Zasadniczy zwrot w sprawie polskiej.

Połączenie Polski z Austro-Węgrami?

Ze wszech stron zbiegają się informacje prasowe, że podczas ostatniej Rady Koronnej w Berlinie, która odbyła się w samą rocznicę manifestu listopadowego, zapadły ważne bardzo decyzje co do przyszłości Polski, i to w myśl programu politycznego Austro-Węgrów. Wznawia się mianowicie projekt, który aż do połowy roku 1916 był aktualny, a potem został porzucony, aby Królestwo zjednoczyć z Galicją w osobne państwo i nowy ten organizm państwowy w formie tryalistycznej połączyć z Austro-Węgrami. Cesarz Karol miałby do tytułów cesarza austriackiego i króla węgierskiego przybrać tytuł króla polskiego. Oto w tej mierze donosi „Berl. Tageblatt“:

Głównym przedmiotem narad było, jak już powiedziano, definitywne rozwiązanie kwestii polskiej. Jak słychać, rozpatrywano poruszone przez Austrię projekty, zmierzające do stworzenia unii personalnej i ewentualnego wyboru cesarza austriackiego i króla węgierskiego także na króla Polski. Obszar nowego Królestwa ma rzekomo być zaokrąglony częściami Litwy, przedewszystkiem historycznie do Polski należącą gubernją suwalską. Oprócz tego ma Polska otrzymać prawo „wolnej flagi“, tj. prawo nieograniczonej żeglugi także na niemieckiej części Wisły. Rozważania nie są jeszcze ukończone, hr. Czernin prawdopodobnie przedłoży jeszcze swój w Berlinie. Z projektami austro-węgierskimi łączy się widocznie rozmaite projekty niemieckie, które równocześnie zostaną rozstrzygnięte.

W tej samej sprawie donosi „Berl. Lokalanzeiger“:

Poniedziałkowa Rada Koronna zajmowała się, jak już donosiliśmy w wczorajszym wydaniu porannem, szczegółowo sprawą polską. Przytem osiągnięto, jak mówią, porozumienie, przewidujące rozwiązanie sprawy polskiej po myśli austriackiej. Cesarz austriacki ma przyjąć tytuł króla Polski i wobec tego Polska ma być połączona z Austrią unią personalną, przyczem Galicję ma się przydzielić do przyszłego Królestwa Polskiego. Wyrównanie przewiduje się w tym kierunku, że Litwa i Kurlandja mają zająć podobne stanowisko w stosunku do Prus, przyczem pod względem reprezentatywnym noszą się z myślą stworzenia tytułu „wielkiego księcia litewskiego i księcia kurlandzkiego“. W Austrii także partje niemieckie aprobaują, zdaje się, taki porządek rzeczy. Jednakowoż domagają one się zasadniczo, aby dla Polski nie zapominano bezwarunkowo koniecznego wzmocnienia niemieckim w Austrii. Pod tym względem — zdaniem ich — trzeba uzyskać gwarancje, zapewniające niemieckim austriackiej należną jej pozycję państwową po wszystkie czasy.

Jakby — dodaje „Berl. Lokalanzeiger“ — od siebie — takie lub podobne rozwiązanie sprawy przedstawiało się z polskiego punktu widzenia, wykazałoby w dłuższych wywodach w wczorajszym wydaniu wieczornem. (Wywody te podajemy poniżej — przyp. red.) Czyby interesy niemieckie dobrze na tem wyszły, to oczywiście wymaga bardzo szczegółowego badania. Z wszystkich tych informacji wynika, że w sprawie polskiej ma nastąpić zwrot zasadniczy. Cała koncepcja 5. listopada, polegająca na stworzeniu samodzielnego państwa tylko na terenie Królestwa z wyodrębnieniem Galicji jako rekompensacji, zostaje po-

zuconą. Następuje wskrzeszenie koncepcji, którą po stronie polskiej reprezentował galicyjski Nacz. Komitet Narodowy, to jest właśnie przyłączenia Królestwa z Galicją jako trzeciego państwa do Austro-Węgier. Wiemy, że przeciwko tej drodze rozwiązania sprawy polskiej panował aż do niedawna jeszcze najpoważniejszy opór w kołach politycznych niemieckich, które prawie jednomyślnie uważały taki wzrost potęgi Habsburgów na wschodzie i opanowanie przez nich Polski za wielkie niebezpieczeństwo dla Niemiec. Jakże motyw wpłynęły na tak nagłą i zasadniczą zmianę stanowiska, trudno w tej chwili powiedzieć, choć różne domysły są możliwe. Niepodobna też teraz jeszcze ocenić nowej sytuacji z punktu widzenia polskiego. Trzeba wprzód wiedzieć dokładnie, jak wyglądają rekompensaty, które sobie Niemcy zastrzegają na terenie polsko-litewskim. Ze cały sposób rozwiązania sprawy polskiej w myśl powyższych zakresłonych wytycznych, budzi narazie poważne wątpliwości, nie potrzeba tłumaczyć. Jedno stwierdzić należy, że znowu decydująco o losie polaków bez polaków. Nie uważano za potrzebne przy tych zasadniczych rozstrzygnięciach o losach Polski zapytać o zdanie uprawnionych przedstawicieli narodu polskiego. W czasie obecnym, kiedy prawa narodów do decydowania o swoich losach tak dobitnie się głosi w całym świecie, taka metoda postępowania sprzeczna jest z zasadami polityki, która patrzy dalej niż na najbliższą metę doraźnych korzyści.

„Berl. Lokalanzeiger“ otrzymuje od swego informatora, który, jak powiada, utrzymuje dobry kontakt z kołami polskimi (o czwartej aktywności — przyp. red.) następujące uwagi:

Jeżeli po ustanowieniu Rady Regencyjnej Rada Koronna znowu zajmuje się Polską, dzieje się to dlatego, ponieważ praktyka wykazuje, że nawet wewnętrzna administracyjna budowa państwa polskiego napotyka na znaczne trudności, dopóki jego zewnętrzne, publiczno-prawne stanowisko nie jest wyjaśnione. Już pierwsze postanowienie, zamianowanie prezesa ministrów nie mogło być urzeczywistnione w myśl pragnień Rady Regencyjnej, ponieważ kandydat hr. Tarnowski jest austriackim obywatelem. Gdyby Polska pod względem prawno-państwowym wstąpiła w ściślejszy stosunek do Austro-Węgier, wówczas trudność ta i cały szereg innych bieżących kwestji zostałyby wprawdzie usunięte, ale natomiast pojawiłoby się wiele innych spraw nader trudnych. Temsamem wchodzimy w sam środek zwoju zagadnień niesłychanie skomplikowanych, których załatwienie jest zadaniem pełnem odpowiedzialności rządów państw centralnych. Szczególnie uważanie tych problemów, stworzenie politycznej, militarnej i gospodarczej równowagi wymaga tem większej sztuki politycznej, że równocześnie według możliwości uwzględnić należy także życzenia poszczególnych grup narodowych. Przedmiot tej transakcji równocześnie czynnym w niej jest jako podmiot. Wprawdzie według życzeń niektórych kół państwowych wszelkie decyzje mają być odroczone aż do końca wojny światowej. Państwa centralne jednak, a razem z niemi aktywiści nie mogą uczynić tej przyjemności owym kołom i schodzić z drogi faktom dokonany. Te kwestje sporne należy uważać jako załatwioną. Ale jaki nowy czyn ma powstać? Gdyby zgodzono się na kombinację wysuwającą się w czasie ostatnim jako przedmiot dyskusji, a mianowicie na przyłączenie Polski do Austro-Węgier, to sprzymierzona monarchja doznałaby znacznego wzrostu siły, któremu należało przeciwstawić odpowiednio rozszerzoną sferę wpływów niemieckich na wschodzie. Terytoria mogące być przyłączone do Niemiec, to Kurlandja i Litwa. Ten na oko tak prosty schemat mieści w sobie jednak wiele ciernistych zagadnień poszczególnych, mianowicie w dziedzinie regulacji granic. Polska, przynajmniej Polska aktywna, w zasadzie napełnia radośnie powitałaby fakt, gdyby w obrębie trójalistycznej monarchji została połączona z Galicją. Z drugiej strony jednak taka kombinacja nakładałaby Polsce pewne ofiary. Litwa ma dosć wielkie odłamy polskiej ludności po miastach i szlachty polskiej. Miasta jak Wilno i Grodno, były środowiskami kultury polskiej na północy, zaś z przyczyn militarnych prawdopodobnie Narew musiałaby być obroną jako naturalna granica. Przez to znowu około miliona ludności polskiej dołączony do Litwy. W tym wypadku polacy uskarżaliby się na nowy podział Polski, a strona niemiecka i kurlandzko-litewska miałaby do czynienia z nową Polską irredentą. Inne trudności przedstawiałby stosunek Polski do Austro-Węgier. Unia realna z natury rzeczy powinna się łą-

czyć z unią personalną. Tej jednak sprzeciwia się przepis konstytucji polskiej, według którego król powinien mieszkać w kraju. W tym celu możnaby myśleć o tem, aby dwór królewski na pewną część roku przenoszono do Warszawy. Ostatnim szeregiem nie wyjaśnionej kwestji jest stosunek Litwy do Kurlandji, która liczebnie przeważającego sąsiada witała wątpliwymi uczuciami. Fakt, że Rada Koronna zajmuje się całym tym szeregiem nader ważnych problemów, daje pewność, że w każdym razie ich rozwiązanie zostanie posunięte naprzód. Chodzi przedewszystkiem o takie postanowienia, które według możliwości ograniczająby możliwość przyszłych zatargów.

Ustąpienie Kriesa? Jak dowiaduje się „Koeln. Volksztg.“ z Brukseli, uda się szef administracji cywilnej w Królestwie, v. Kries, na dłuższy urlop. Miejsce jego ma zająć dotychczasowy szef administracji w Belgii, v. Sandt. Czy p. v. Kries powróci do Warszawy i czy p. v. Sandt na stałe zajmie jego miejsce, nie zdecydowano jeszcze.

Nowe zawikłania wewnętrzne.

Usiłowania celem ostatecznego przeprowadzenia nowej obsady kierowniczych stanowisk rządowych natrafiają na coraz większe trudności. Nowy kanclerz zdecydował się, jak wiadomo, powołać posła narodowo-liberalnego Friedberga na wiceprezesa ministerjum pruskiego, natomiast nie chce czy nie może wskutek wpływów silniejszych od niego spełnić żądań postępców, którzy chcą, aby powołano jednego z ich przedstawicieli na urząd wicekanclerza Rzeszy jako następcę Helffericha, drugiego zaś na jedno z pruskich stanowisk ministerjalnych. Prasa demokratyczna twierdzi, że hr. Hertling przyrzekł spełnienie tych warunków i widzi w niedotrzymaniu ich dowód słabości nowego kanclerza. Szczególnie także obstała socjaliści przytem, aby przynajmniej dwóch przedstawicieli lewicy weszło do rządu, a ponieważ oni sami w obecnym położeniu jeszcze odpowiedzialnych stanowisk państwowych przyjąć nie chcą, przeto uzależniają swoje poparcie kanclerza od powołania dwóch polityków postępców do rządu Rzeszy i Prus. Wiadomo też, że Partja Postępowa wznawiała już jako swego męża zaufania na urząd wicekanclerza posła Payera. Przeciwko temu zwrócili się stanowczo wpływy konserwatywne i im niewątpliwie przypisać należy, że „u góry“ przeważała opinia, iż powierzenie następstwa po Helfferichu osobistości demokratycznej — postępcowej jest nie wskazane. Przypuszczają, że sam Helfferich chce się za wszelką cenę utrzymać w urzędzie i dlatego zabiega przeciwko oddaniu go w ręce jakiegoś parlamentarzysty. Helfferich podał się wprawdzie do dymisji krótko po ustąpieniu Michaelisa, ale do tej pory wiadomo, czy cesarz dymisję jego przyjął lub nie.

W kołach lewicy coraz głośniejsz odzywają się poglądy, że, o ile wspomniane żądania nie zostaną spełnione, stronnictwa te przejdą do opozycji. W takim razie przesilenie by się znów zaostriżyło. Projekt kompromisowy, żeby dla postępców stworzyć nowy sekretariat stanu dla „dzielnic okupowanych“, przyczem nowy sekretarz stanu miałby zostać równocześnie ministrem pruskim bez teki, spotyka się z stanowczą odmową lewicy. W ostatniej chwili nadchodzi wiadomość, która jeszcze bardziej komplikuje położenie, że mianowicie Dr. Friedberg odmówił przyjęcia urzędu pruskiego wiceprezesa ministrów. Wiadomość ta dla nas polaków jest bardzo pomyślną, bo w p. Friedbergu musimy widzieć jednego z najcięższych naszych wrogów. Jak hr. Hertling wybrnie z tego nowego kłopotu, to jego rzecz.

Dalsze głosy francuskie o Hertlingu.

Berno, 6. XI. (WTB.) Prasa francuska z 2. listopada notuje wejście w kontakt hr. Hertlinga z przywódcami partji i osobistościami politycznymi Niemiec jako krok na drodze do parlamentaryzacji Niemiec.

„Petit Parisien“ oświadcza, że Hertling zapewne przeciwnym jest wszelkim giestom

osobistym i powtórzy Kühlmann „Nigdy, przynigdy“ tak samo energicznie.

„Temps“ pisze: Nie wolno nam nigdy zapomnieć, że Hertling jak najstanowczyj żądał podziału Alzacji-Lotaryngji na bawarskie i pruskie terytorjum administracyjne.

Słuszne uwagi.

„Dziennik Poznański“ w ostatnim swym numerze zamieszcza artykuł wstępny, rozpatrujący stosunek nowego kanclerza do sprawy polskiej. W wywodach tych, mówiąc o błędach, popełnionych w czasie wojny wobec polaków przez poprzedniego kanclerza, „Dziennik“ zaznacza, że p. Bethmann-Hollweg powinien był lojalnie porozumieć się z właściwym przedstawicielstwem społeczeństwa, z Kołem Polskiem, — poczem w dalszym ciągu znajdujemy w wspomnianym artykule poniższe słuszne uwagi:

„Tymczasem p. Bethmann-Hollweg i jego ministrowie nie tylko całkiem wyraźnie i umyślnie pomijali Koło w wszelkich polskich sprawach, ale otaczali się rozmaitymi nieodpowiedzialnymi i bezmandatowymi przedstawicielami polskimi i samozwańczymi pośrednikami. Postępowanie takie niewłaściwe wobec pełnoletniego i świadomego siebie społeczeństwa, nie mogło nie wywołać rozgorzczenia i odbijało się tylokrotnem echem w mowach członków Koła. Zapewne, że na zmianę polityki polskiej przedewszystkiem i w większej części wpłynęły stosunki zewnętrzne, tj. konieczności wojenne. Ale, o ile wchodzi w rachubę ten czy ów czynnik wewnętrzny, to właśnie zasługę bezstronny widz przypisze polityce Koła Polskiego. Uznając konieczności państwowe, uchwalilo kredyty wojenne. Ale z drugiej strony zachowało godność narodową, zaznaczając, że nie da się pozbyć gołosłownymi obietnicami i krytycznie zachowało się, oczekując czynów.

Nie ma wątpliwości, że te same co za Bethmann-Hollwega osobistości będą i teraz starały się narzucić hr. Hertlingowi na pośredników i jakoby przedstawicieli społeczeństwa polskiego. Społeczeństwo widzi swoje przedstawicielstwo w Kole, jest z niego zadowolone i z nim jednomyślnie. Jeżeli komu niepodobna się polityka Koła, wolno mu ją zwalczać wewnątrz społeczeństwa i dotychczasowych przedstawicieli zastąpić innymi. Doskonałą sposobność daly do tego wybory kościąskie, a wszakże kandydaci, stojącemu na platformie dotychczasowej polityki Koła, nie odważyło się przeciwstawić innego. Dowodzi to najlepiej, że kim stoi społeczeństwo, a także, że i nieliczni przeciwnicy Koła dokładnie sobie zdają z tego sprawy.

W sprawie polskiej co hr. Hertling uczyni, niewiadomo. Spodziewamy się po nim większego zrozumienia niż po jakimkolwiek dawniejszym kanclerzu, chociaż doskonale rozumiemy trudne jego nad wyraz wobec biurokratyzmu pruskiego stanowisko.

To jednak na czele postulatów polskich postawić należy, że droga do polaków prowadzi przez Koła poselskie tylko i jedynie.

Wiadomości wojenne.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 6. XI. wiecz. (WTB.) Poranne ataki angiolków doprowadziły w ciągu dnia do walk o Passchendale. Pod Gheluvelt zlamal się szturm nieprzyjacielski bez rezultatu i ze stratami. Ze wschodu nie nowego.

Przesłaliśmy na całym froncie przez Tagliamento. Pościg postępuje.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 6. XI. (WTB.) Nasze łodzie podwodne zatopily na okolo Anglii 13 tys. ton. Między zatopionymi statkami znajdował się parowiec, który wiozł 5500 ton kukurydzy dla Anglii.

Szef sztabu admiralicji.

Gdzie operują łodzie podwodne. Kopenhaga, 6. XI. (WTB.) Przez Krystjanę donoszą z Bergen, że niemieckie łodzie podwodne operują obecnie tuż nad wybrzeżem angielskim.

Zaloga storpedowanego parowca norweskiego „Leande“ (2968 ton), która wczoraj przybyła z Anglii do Bergen opowiadała, że parowiec zatopiony został w odległości 3/4 mili od wybrzeża angielskiego.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 6. XI. (WTB.) Włoska wiadownia wojny: Podjęte od strony Osoppo-Pinzano uderzenie sprzymierzeńców zlamalo opór włoski na całym froncie Tagliamento. Siły austrowęgierskie i niemieckie marszałka arcyksięcia Eugenjusza biorą wszędzie pod Co-

Komunikat angielski.

Drópo pod okiem J. C. M. cesarza i króla praw-
w brzeg rzeki i postępują na zachód. Na ob-
szarze górnego biegu Tagliamonta wyrzuciły
wojska gien. Kroatina nieprzyjaciela z jego
pozycji połowich i górskich na wschód od Ca-
dore. Nowe nasze sukcesy nie mogły pozostać
bez stanowczego wpływu na front w Dolomi-
tach; od Górn Krzyżowej aż do przełęczy Rolle
nieprzyjacieli zmuszony jest do odwrotu. Mar-
szalek bar. Conrad podjął pościg. Na wierz-
chołkach Col di Lana, które zajęcie, skutec-
czne za pomocą wzbuchu podkopowego,
swoje czasu całe Włochy wprawiło w szal zwy-
cięski, i na Monte Piano powiewają chorągwie
nasze. Do Cortina di Ampezzo wojska nasze
wkroczyły wczoraj wśród radości mieszkań-
ców. Także San Martino di Casteozzo w dol-
nie Primor zostało odzyskane.

Od maja 1915 wyciągają włosi pożądlive
swe dlonie po dolinę Pusta i po Bozen w ser-
cu Tyrolu. Dzięki niezachwianej stanowczo-
ści naszych walecznych wojsk nadzieje nieprzy-
jaciela nie zdołały się przegnieć, zamienić
w rzeczywistość. Sukcesy, jakie na tej przestrze-
ni osiągnął w półroczu roku walki i pracy,
obliczył się dawać na kroki. Obecnie i to dzieło
runcło w kilku dniach.

Wschodnia widownia wojny i Al-
banji: Nic nowego.

Szel sztabu generalnego.

Dalsze postępy ofensywy włoskiej.

Wiedeń, 6. XI. (WTB.) Z wojennej kwa-
tery prasowej donoszą w południe: Wojska na-
sze wkroczyły wczoraj o godz. 6. wieczorem
wśród entuzjazmu ludności do Cortina d'Am-
pezzo.

Doniesienie austriackie wieczorne.

Wiedeń, 6. XI. (WTB.) Z wojennej
kwatery prasowej donoszą dn. 6. listopada wie-
czorem: Operacje nasze na zachód od Taglia-
monta i w Dolomitach czynią skuteczne po-
stępy.

Komunikat włoski.

Rzym, 6. XI. (WTB.) Nieprzyjacieli w
naszym ciągu wywiera silny napór na nasze
lewe skrzydło. Wojska jego ruszyły ku środ-
kowemu i dolnemu biegowi Tagliamonta. Mu-
sieliśmy opróżnić kilka odcinków w okolicy
górzystej. Nieprzyjacieli zajęł je po wygięciu
linii naszej.

Bunt w armii włoskiej.

Haga, 6. XI. „Daily Telegraph“ donosi z
Mediolanu: Orlando konferował z byłym prze-
ssem ministrów Luzzatti. Tenże zaproponował
tak samo jak marszałek Izby, Marcora, by i-
mieniem Parlamentu wywołano energiczną
odzwęd do narodu, wzywając do oporu i wy-
dorny, grożąca karą śmierci wszystkim dez-
terom. Przestroga wywarła dobry skutek.
dorny, grożąca karą śmierci wszystkim dez-
terom. Przestroga wywarła dobry skutek.
Wszystkich dworców strzegą posterunki woj-
skowe a każdy usiłujący dezertować lub zem-
knąć, ukryć zostaje przez posterunki. Według
„Popolo d'Italia“ został książę Aosta, jak się
zdaje, pozbawiony dowództwa 2. armii.

W Padwie zbuntowała się, jak wynika z
rozkazu naczelnego wodza, brygada Vari i od-
mówiła posłuszeństwa, przez co komunikacja
pofrontowa 3. armii narażona została na naj-
większe niebezpieczeństwo. Brygadę ogłoszono
jako rozwiązana. Bunt w armii mnoży się
podobno, szczególnie oporna postawa świeżo
powołanych rezerw w niektórych prowincjach
wikła położenie w sposób, zdaje się, dający do
myślenia. W pierwszym rzędzie nie chcą za-
słusować się do powołania rezerwy ze wsi.

Orlando do „Timesa“.

Berlin, 6. XI. Z Hagi otrzymuje „Tgl.
Rundschau“ następujący telegram: Reuter do-
nosi z Londynu: Orlando wysłał do „Timesa“
następujący telegram: Przesłam za pośredni-
ctwem pisma Waszego pozdrowienie narodowi
angielskiemu i daję równocześnie wyraz naszej
przyjaźni i naszej silnej wierze w przyszłość.
Serce Włoch bije zgodnie i stanowczo z szla-
chem sercem Anglii. Nie zna ono żadnej
chwilejności, nawet w tej godzinie niebezpie-
czeństwa. Jesteśmy silnie przekonani, że wła-
sne siły nasze razem z silną pomocą naszego
północnego sprzymierzeńca ostatecznie odniosą
zwycięstwo. Nawet gdyby ta straszliwa walka
kosztować nas miała jeszcze dużo krwi i krwi,
nawet gdyby cierpienia nasze powiększyła je-
szcze o nowe ofiary, Włochy mimo to dumne
są z tego, że na ich słonecznych błoniach wal-
czące w obronie wolności i sprawiedliwości
armie sprzymierzeńców ostatecznie pokonają
siłę brutalną, która przeciw nam powstała.

Echa rozruchów w Turynie.

Rotterdam, 6. XI. (WTB.) Według do-
niesienia z Londynu zaprzeczyl Mac Herson w
Izbie gmin, jakoby wojska angielskie brały ud-
ział w tłumieniu powstania w Turynie.

Komunikat francuski.

Paryż, 7. XI. (WTB.) Sprawozdanie
wtorkowe popołudniowe: Na większej części
frontu operacje straż lotnych dla nas pomyśl-
ne. Na prawym brzegu Mozy miejscami oży-
wione walki działowe.

Prasa francuska o operacjach we Włoszech.
Bern, 5. XI. Uwagi prasy francuskiej o
położeniu we Włoszech, zajmujące się w pierw-
szym rzędzie linją Tagliamonta, mało zdra-
dzają otuchy. Tak dowodzi „Matin“: Chcąc
ratować Wenecję, muszą włosie bezwarunkowo
utrzymać nad Tagliamontem. „Petit Parisien“
oświadcza, że położenie jest nadzwyczaj dra-
żliwe i wymaga dużo zimnej krwi, której koa-
licja nie może stracić, nawet gdyby odwrót
włochów przybrał mial jeszcze szersze rozmiary.
Kołaniści zostali zaskoczeni wtargnięciem,
które właściwie należało przewidzieć a może
nawet odprzeć. Manewr militarno - politycz-
ny Hindenburga musi zostać udaremniony;
nim przybierze zbyt wielkie rozmiary. „Journal
des Debats“ ostrzega opinię publiczną
przed myślą, że na widowni włoskiej zapadnie
decyzja. Zaleca się popierać włochów wszel-
kimi siłami, jakimi się rozporządza, i działać
wszędzie tam, gdzie nieprzyjacieli asiluje spro-
wadzić decyzję. Lecz byłoby błędem imaginować
sobie, że uda się Niemcom zadać klasę
stanowczą na widowni wojny, której istotnego
położenia się nie zna i która tak daleko jest od-
dalona od rezerwy koalicji i ich podstawy we
Francji. Jedyności frontu ma swe uzasad-
nienie, lecz należy najpierw urzeczywistnić je-
dności sił wojskowych Francji na
frontach zachodnich.

Londyn, 7. XI. (WTB.) Sprawozdanie
wtorkowe: Dn. 6. rano podjęto w okolicy Pas-
schendae atak na pozycje nieprzyjacielskie.
Jak donoszą, poczyniły wojska nasze postępy
zadowalające. Wczoraj wieczorem zaatakowa-
liśmy wojska niemieckie w sąsiedztwie Hul-
luch i zabralismy nieco jeńców.

Prasa angielska o akcji francusko-angielskiej
we Włoszech.

Haga, 6. XI. „Het Vaderland“ donosi z
Londynu: Pisma angielskie piszą w związku
z transportami wojsk angielskich i francus-
kich do Włoch, że należy się wprowadzić spo-
dziewać, że Włochy uzyskają szybką i dosta-
teczną pomoc, lecz należy mimo to mieć na oku
front belgijski a szczególnie front wzdłuż wy-
brzeża belgijskiego jako najważniejszy. Może
się jedynie rozchodzić o to, by uchronić Włoch-
ów przed najgorszą rzeczą i stawiać wrogowi
opór dopóty, dopóki armia włoska nie zostanie
zrekonstruowana. Zadaniem Włoch jest obro-
nienie własnego kraju, a gdyby Włochy nie
były do tego zdolne, należał postarać się o to,
żebym posiłki angielsko - francuskie wczas po-
wróciły na front zachodni.

Bliski termin konferencji koalicyjnej.

Amsterdam, 6. XI. (WTB.) Przez Lon-
dyn donoszą, że Balfour oświadczył w Izbie
gmin, iż ma nadzieję, że konferencja koalicji,
mająca zajmować się dalszym prowadzeniem
wojny, odbędzie się w połowie listopada. Na-
razie nie może on nie powiedzieć o celach woj-
ny i ma nadzieję, że u rządu rosyjskiego nie
panuje nieporozumienie co do celu konferencji.

Wymiana telegramów między cesarzem
a sultanem.

Konstantynopol, 4. XI. (WTB.)
Sultan wystosował do cesarza niemieckiego na-
stępujący telegram:

Wasza Cesarska Mość zechce przyjąć naj-
gorętsze życzenia z powodu świętych zwy-
cięstw, jakie waleczne armie Jego razem z ar-
miami austro-węgierskimi odniosły coeno nad
armią włoską. Tak samo musimy Waszej Ces.
Mości wyrazić najwyższy podziw z powodu
bohaterskiej obrony, jaką Jego sława okryte
armie prowadzi z taką walecznością wobec za-
ciętych ataków nieprzyjacielskich na frontach
zachodnich. Proszę Wasze Mość, by armie
nasze nagrodził niebawem ostatecznym try-
umfem.

Cesarz Wilhelm odpowiedział:

Wasza Sultńska Mość proszę przyjąć naj-
szczerzą podziękowanie z powodu przyjaźni
czy, jakie Wasza Sultńska Mość z okazji zwy-
cięstwa wojsk niemieckich i austro-węgier-
skich nad armiami włoskimi do mnie raczył
wystosować. Szczególnie wzrusza mnie, że Wa-
sza Sultńska Mość obok wspólnych czynów
orężnych nad Soczą wspomina w tak zaszczyt-
nych słowach także o chwalebnej obronie fron-
tu zachodniego. Oby Wasze Mość raczył dać,
żebym bohaterstwo wojsk sprzymierzeńców w a-
taku i obronie przyniosło niebawem pokój na-
szym w niezłomnej wierności trwającym na-
rodom, który jest celem ich sprawiedliwej
walki.

Protest Norwegii u rządu w Berlinie.

Ambasador norweskii w Berlinie doręczył
jak donosi „Voss, Ztg.“ z Krynstianji nastę-
pującą notę niemieckiemu Urzędowi dla spraw
zewnętrznych:

„Na rozkaz mojego rządu mam zaszczyt
Jego ekscelencji donieść co następuje: Według
nadeszłych dotąd wiadomości należy uważać
jako rzecz pewną, że niemieckie okręty wojen-
ne w Morzu Północnym zatopiły towarzys-
zące brytyjskie statki wojenne, zatopili szereg
neutralnych okrętów handlowych, w tym
kilka skandynawskich, nie troszcząc się o za-
łogę na pokładzie i nie czyniąc żadnych usi-
łowań celem jej ocalenia ani nie dając jej czasu
do wyratowania się.

To postępowanie niemieckich okrętów woj-
ennych sprawiło, że wielka liczba marynarzy
angielskich przez bezpośredni ogień działowy
zabita została lub rany odniosła, albo śmierć
znalazła wskutek zatonięcia.

Rząd norweskii nie pragnie na nowo wy-
luzować poglądów swoich, które niejednokrot-
nie zaznaczył z powodu złamania zasad doty-
czących wolności morza, jakiego dopuszczono
się przez proklamowanie wielkich obszarów
morskich jako strefy wojennej, przez zatapia-
nie neutralnych okrętów handlowych, pomi-
nawszy ten wypadek szczególny, albo przez za-
tapianie neutralnych statków nie wiozących
żadnej kontrabandy. Różne zarządzenia tego
rodzaju sprawiły, że za wzorem innych neutral-
nych statków handlowych także norwescy ma-
rynarze chcą wogóle uskutecznić niezbędne do
wozy dla Norwegii, szukać i szukać ochrony
w ten sposób, że płyną w towarzystwie osłania-
jących je okrętów wojennych.

Rząd norweskii przypomina, że w memo-
randum swem do cesarskiego rządu niemieck-
kiego z dnia 20. października 1916 r., spowo-
dowanego zatopieniem statków norweskich w
Morzu Łodowatym, zwrócił uwagę cesarskiego
rządu niemieckiego na to, że naród norweskii
każdy nowy wypadek tego rodzaju w którym
śmierć marynarzy norweskich spowodowana
zostanie albo w którym ich życie i zdrowie na-
rążone będzie, nie omissza uważać za narusze-
nie praw ludzkości. Rząd norweskii prze-
raz jeszcze uprasza rząd niemiecki baczyć na
to, aby komendanci niemieckich łodzi podwod-
nych, życia norweskich marynarzy nie nara-
żali na niebezpieczeństwo, spowodowane bądź
to nieuwagą bądź to fałszywym osądzeniem o-
koliczności.

Wywarko to wielkie wrażenie na naród
norweskii, że nietylko niemieckie łodzie pod-
wodne zatapiają spokojne okręty handlowe bez
względu na los ich załogi, lecz że także nie-
mieckie okręty wojenne postępują podług tej
samej taktyki. Rząd norweskii przez notę o-
becną chciał wyrazić do narodu niemieckiego
niedowierzanie rządowi niemieckiemu.

Nota powyższa nie dotarła do nowego do-
tego co w Niemczech już wiadomem jest o za-
patrywaniu się urzędowych kół norweskich na
sprawę zatopienia okrętów towarzyszących. W
urzędach niemieckich starannie badano stano-
wisko norweskie i urzędowano je według
możliwości. Lecz niemieckie kierownictwo
wojenne nie mogło spowodować zmiany zasa-
dy głównej: Neutralne czy nieprzyjacielskie
statki udające się do wyraźnie oznaczonej strefy
blokowanej, czynią to na własne niebezpie-
czeństwo. Traktowanie statków neutralnych,

które są na usługach nieprzyjacieli naszych w
strefie blokowanej, nie może różnić się od trak-
towania nieprzyjacielskich statków.

Echa potyczki morskiej w Kattégacie.

Sztokholm, 6. XI. (WTB.) 9 ludzi z za-
łogi niemieckiego statku rybackiego „Julius
Witting“, zatopionego dn. 2. listopada w Katté-
gacie przez angielskie statki wojenne, pierwo-
udac się już z powrotem do Niemiec. Pierw-
szy i drugi sternik leżą jeszcze w lazarecie.

Położenie na froncie rumuńsko - rosyjskim.

Londyn, 6. XI. (WTB.) „Times“ dowia-
duje się z Odessy: W kolach poinformowanych
przypuszcza się, że wojska rosyjskie i rumuń-
skie zdołają się przez całą zimę trzymać w
swoich pozycjach i że rząd rumuński pozosta-
nie dla tego w Jasach. W Teodozji zaszły sil-
ne rozruchy wśród żołnierzy. Ogłoszono stan
obłężenia. Wojska ukraińskie wtargnęły do
piwnic i wylały wino na ulice. Szkody ocenia
się na 3 mil. mk.

Położenie poddanych obcych w Grecji.

Berlin, 6. XI. Według „Berl. Tgl.“ na-
deszła do Parwza wiadomość z Aten, że rząd
grecki zarządził sekwestrację wszelkiej własno-
ści nieprzyjacielskiej. Dalsze rozporządzenie
zabrania wszelkich interesów poddanych
państw nieprzyjacielskich.

Porozumienie japońsko-amerykańskie co do Chin.

Pekin, 5. XI. (WTB.) Posel japoński
Haiski doniósł ministrowi spraw zagranicz-
nych, że Iskii i Lansing w dniu 2. listopada
podpisali układ, o którym Stany Zjednoczone
uznają osobne interesy Japonii w Chinach i w
którym Stany Zjednoczone i Japonia raz je-
szcze zatwierdzają zasadę „otwartych drzwi“
w Chinach.

Stanowisko Argentyny.

Haga, 6. XI. Holenderskie Biuro prasowe
dowiaduje się ze strony miarodajnej z Wa-
szingtonu, że Argentyna wystosowała notę do
Anglii i Stanów Zjednoczonych, która przed-
kłada propozycję porzucenia neutralności. W
sprawie propozycji tych toczy się podobno obe-
cnie wymiana zdań między Londynem i Wa-
szingtonem. W Buenos Aires ma w styczniu
zebrać się kongres, mający powziąć decyzję co
do wspólnego postępowania republik południo-
wo-amerykańskich względem wojny.

Pod znakiem rewolucji w Rosji.

Werkowski banita.

Petersburg, 6. XI. (WTB.) Jak dono-
szą pisma, zawezwał rząd dotychczasowego
ministra wojny, by opuścił Petersburg. Gen.
Werkowski wyjechał wieczorem nad jezioro
Ladoga, gdzie znajduje się sławny klasztor.
Pisma sądzą, że ustąpienie Werkowskiego spo-
woduje ważne zmiany w naczelnym do-
wództwie.

Strajk w prowincji Moskwa.

Petersburg, 6. XI. (WTB.) W obwo-
dzie Iwanowski Woznessenska, w prowincji
moskiewskiej, gdzie znajdują się wielkie fa-
bryki sukna, złożyło 300 tys. robotników pracę.

Stosunki fińskie - rosyjskie.

Petersburg, 6. XI. (WTB.) Rząd zgo-
dził się na projekt ustawy, dotyczący stosun-
ków politycznych między Rosją a Finlandją i
zbadania ich przez Sejm.

Wiadomości polityczne.

Ze stosunków czesko - niemieckich.

Berlin, 6. XI. Uroczysty wprowadz no-
wego rektora niemieckiego uniwersytetu w
Pradze zakończony został przez studentów czes-
kich. Studenci wylamali gwałtem drzwi do
galerii wielkiej auli i urządzili sceny hałaśli-
we, aż pedle opróżnili i zamknęli galerję.

Ze świata.

Zderzenie parowców.

Berna, 6. XI. (WTB.) „Dépêche de Lyon“
donosi z Brest: Parowiec „Atlas“ zderzył się w
pobliżu wjazdu do portu z angielskim parow-
cem węglowym „Meredit“. 25 ludzi z załogi
„Meredit“ zaginęło.

Pożary w porcie liwepolskim.

Berlin, 6. XI. Jak dowiadują się roz-
maite pisma poranne z Hagi, nadeszła tam po-
chodząca z Anglii wiadomość, iż przed pew-
nym czasem w porcie liwepolskim z niewia-
domego powodu wybuchł wielki pożar. Paro-
wiec linii Cunard, obejmujący 21 tys. ton, któ-
ry z amunicją i innym materiałem wojen-
nym leżał w porcie, zaczął się palić i został
wreszcie przez własny wybuch zupełnie zni-
szczony i zatonał. Krótko potem nastąpiły wy-
buchy na trzech innych parowcach. Oprócz
tego wybuchł pożar w czterech wielkich ma-
gazydach. Szkody ocenia się na 2 mil. funtów
szterlingów. Przypuszcza się, że ogień podło-
żyli robotnicy irlandzcy.

Eksplozje i pokwitowania.

— Na bezdomnych zebrano w admini-
stracji naszej w dalszym ciągu:

Ks. Jan Radomski 10 mk. St. Dyczkow-
ski właśc. firmy Z. Ritter Nast. w miejsce
wieńca na trumnie sp. Emilji Rychłowskiej 20
mk. N. N. z Wrażeń 54,80 mk. Kokocinscy
Rawicz zamiast wieńca na trumnie sp. Marjana
Obarskiego 5 mk. M. Maluszek Wrocław za-
miast wieńca na trumnie sp. Fel. Wodniako-
wskiego z Ostrzeszowa 50 mk. Knochlachowa z
Grabiecha 10 mk. Benio Napol. Mosiek z prób-
y do zdrowia dla mamusi 5 mk. Razem z po-
przednio kwit. 236 670,35 mk.

— Na głodnych zebr. w admi. naszej w
dalszym ciągu: W. S. Krotoszyński 25 mk. St.
Kruszkowa Gniezno z prośbą o zdrowie dla
męża 1000 mk. Razem z poprzednio kwit.
52 790,46 mk.

— Na Dór Kościuszkowski złożono w ad-
ministracji naszej w dalszym ciągu: M. Płoch-
ska Liżbark 30 mk. Bogdan Leśniewski 10 mk.
Henryk Jarosz 5 mk. W. S. Krotoszyński 50 mk.
Na fundusz Kościuszkowski od Socjety Ucz-
niów kupieckich w Poznaniu w miejsce kwita-
tów na imieniny moderatora swego, księdza
Radomskiego, zebrano mk. 40,50. Razem z po-
przednio kwit. 5650,25 mk.

— Na fundusz „Pomocy Koleżeńskie”
złożył w okazji swego srebrnego wesela pp.
Dr. Liebekowie mark 500.

Dr. Krysiwicz, skarbnik.

Porządek obrad VIII. Sejmiku oświatowego.

który odbędzie się w Poznaniu, dnia 26. i 27.
listopada 1917 r. na sali hotelu francuskiego
(wejście z ul. Podgórznej.)

I. Dzień. 1. Otwarcie Sejmiku przez pre-
zesa T. C. L. p. Szczanieckiego o godz. 4. 2. Wy-
bór marszałka, jego zastępcy i dwóch sekreta-
rzy. 3. Referaty sprawozdawcze — referent:
ks. A. Ludwiczak. Dr. Kapuściński, B. Chrz-
nowski, Dr. Glowacki. 4. Wykład: Wychowa-
weże zadanie zbiorów powiatowych — ks. ka-
nonik Lukomski. Wieczorem o godz. 8. wspólna
herbatka uczestników sejmiku.

II. Dzień. Przed południem: Msza św. na
intencje Sejmiku w kościele św. Marcina o go-
dzinie 9., następnie obrady o godzinie 10. 5.
Sprawdzenie legitymacji. 6. Przecie nowych
ustaw oraz regulaminu Rady Głównej — re-
ferent p. Ratański. 7. Wykład: Hasła wcho-
wawcze — społeczne w literaturze polskiej —
Dr. Michalski.

Po południu: (o godz. 3.) 8. Wybór człon-
ków Rady Głównej. 9. Wykład: O wszystkich
uczelnich ludowych w Danii — p. Powiżski.
10. Wykład: O katalogowaniu książek — ks.
A. Ludwiczak. 11. Wolne głosy. — Zamknięcie.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań dnia 7-go listopada 1917

Kalendarz Dnia: An'omego, Florencjusza
Zygmonta

Jutro: 4 Koronatów, Seweryna

Sędziów

Wschód słońca	Dzisiaj: 7, 8	zachód: 4, 19
	Jutro: 7, 10	4, 17
Wschód księżyca	Dzisiaj: rano	1, 23
	Jutro: 12, 12	1, 38

OSOBISTE.

— Srebrne gody poźwia małżeńskiego
obchodzą w czwartek, 8. bm. państwo Dr.
Liebekowie w środzku. Jubilat, pani
Bronisława z Duszyńskich i p. Dr. Narcew L.
znani są w śródkiem jako dzielni i zasłu-
żeni na polu społeczno-obywatelskim,
których nie brak nigdy, gdy chodzi o dobro
sprawy naszej. Zaczynam Jubilatni zasylamy
na tej drodze szczere Szczęść Boże!

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— Dzisiejszy dzień rocznicy śmierci ś. p.
Dr. Karola Marcinkowskiego obchodzili mia-
sto nasze z tradycyjną czcią wedle dawne-
go zwyczaju. Rano o godzinie pół do 9. rozpo-
częło się nabożeństwo żałobne w kościele św.
Wojciecha wigilijami, odprawione przez ks.
prob. Kościelskiego w asystencji mianownika.
O godz. 12. w południe, na starym cmentarzu
świętomarcjńskim, członkowie Komitetu To-
warzystwa Pomocy Naukowej na miasto Poz-
nań oraz członkowie Dyrekcji złożyli wieniec
na grobie naszego Wielkiego Ziomka.

— Teatr Polski w ogrodzie Potockiego
W czwartek raz jeszcze „Nowy dziennik“,
niezwykle interesująca komedia M. Bałuckiego.
W piątek po raz osiemnasty „Kościuszk“,
W sobotę „Gwiazda Syberji“, dramat hi-
storyczny L. hr. Starzeńskiego, tęczący się nie-
slabnącem powodzeniem.

W niedzielę po południu niezmiennie
wesoła krotkość ze śpiewami i tańcami Ga-
lasiewicz „Maciek Samson“. — Wieczorem
„Nowy dziennik“, komedia Bałuckiego.

Początek przedstawień wieczorem punktu-
alnie o godz. pół do 8.

Buety wczesniej nabywać można w księ-
garni p. M. Niemcewicz na plac Wilhelmow-
ski 3. od godz. 8—12 i od 3—5.

— Ograniczenie zużycia prądu elektry-
cznego. Zapowiedziane rozporządzenie doty-
czące ograniczonego zużycia elektryczności
— niestety już się ukazało. Tyczy ono nietylko
tych, którzy prąd elektryczny sprowadzają z
elektrowni publicznej, ale i osoby, wytwarzają-
ce prąd w zakładzie własnym. W zasadzie
wolno obecnie zużywać 80 proc. prądu elektry-
cznego, który zużyto w danym miesiącu 1916
roku. Poszczególnych konsumentów wolno je-
dnak więcej nawet ograniczyć.

Kto znacznie powiększył swój zakład, war-
sztat, lub t. p. może zawnieśkować o większą
ilość prądu, który będzie wtedy oznaczony na
zasadzie zużycia siły w sierpniu, wrześniu i
październiku r. b. Natomiast instytucje ma-
jące specjalnie wielkie znaczenie dla wojska
lub bezpieczeństwa publicznego będą z ograni-
czenia wyłączone. Konsumentci którzy zmniej-
szyli ilość zużywanego prądu już przed ukaza-
niem się rozporządzenia mogą podać wnioski o
uwzględnienie. O ile kto nie spostrzeże wię-
cej niż 250 godzin kilowatt rozporządzenia nie
podlega. Nowych instalacji oraz rozszerzenia
starech wolno dokonać tylko za zezwoleniem
władz. W gminach ponad 10 tys. mieszkań-
ców odnośne władze komunalne mają wydać
specjalne przepisy. A więc w Poznaniu magi-
strat postanowił szczegółowe przepisy.

— Świeże ryby. W czwartek 8. bm. od
godz. 9. rana sprzedawać będzie się świeże ryby
przy pl. Wronieckim 2, pl. Florj. 4, przy ul.
Wiktorji 19, Głogowskiej 96, Helena 19, na
Chwaliszewie 3-9 i przy ul. Napięty tronu 61.

— Spis świni przeznaczonych na rzeź.
Magistrat wzrwa, aby pismieniec lub umnie
zgłoszone do 15. bm. na Ratuwnie w tablic 39.
wszelkie świnię tużozone dla własnego użytku,
podając termin, od którego świnię ma się w
posiadaniu, kiedy mniejszej nastąpi rzeź
oraz ilość osób, przynależnych do gospodar-

stwa domowego. Po 15. hm. podobno nie będzie się udzielać zezwoleń na rzec.

— Nowy plan kolejowy. obowiązujący od 1. listopada zawiera poniższe uwagi ogólne na wstępie: Dyrekcja Dyrekcja kolejowa nie rządy za to, czy pociągi w planie przewidziane rzeczywiście kursować będą i czy podróżni będą mieli sposobność powrotu lub połączenia od pociągu do pociągu. Jako bagaż przewoźnicy się tylko takie przedmioty, których podróżnicy potrzebują w podróży. Ze względów komunikacyjnych wolno ograniczyć lub zupełnie wykluczyć przyjmowanie bagażu na poszczególne dworce lub do poszczególnych pociągów. Do wagonów zabierać wolno tylko mniejsze paczki ręczne. Do wszystkich pociągów pospiesznych płaci się dodatk. Osobnych przedziałów dla kobiet nie będzie. Palenie cygar lub fajek jest wzbronione.

Pozatem jednak pociągów kursuje w tym roku więcej niż zeszłej zimy. Wypadają tylko niektóre pociągi w święta i niedziele. Najważniejsze utrudnienie przedstawia podróżni taryfy pociągów pospiesznych. Poniżej podajemy wypis z planu, dotyczący przjazdu i odjazdu pociągów w Poznaniu na dworcu głównym. Liczby podane w nawiasach oznaczają pociągi, do których obowiązują taryfa podwyższona.

Z Poznania do Berlina wyjeżdżają pociągi o godz. (1.56). 6.13 rano (10.14), 10.23 (3.01, 3.23), 4.05 i 8.25 wieczorem. Z Berlina do Poznania przyjeżdżają o godz. 7.37 rano, 10.132 (1.42), 1.56, 6.26 (6.48) wieczorem, 12.28, (2.39 i 2.54) w noc.

Z Poznania do Wrocławia: 1.58 rano, (7.01, tylko w dni powszednie), 7.11, 10.11, 1.40 (tylko w dni powszednie do Kościana), (2.59), 3.12, 8.44 tylko w dni powszednie. Z Wrocławia do Poznania przyjeżdżają o godz. 7.32 tylko w dni powszednie, 10. (10.06), 3.06, 4.25 w dni powszednie, 8.45, (6.53), 1.18 w noc.

Do Ostrowa i Kłuczborka: 3.01 rano, 6.29 w dni powszednie, 10.11, (2.12), 3. 7.59 w dni powszednie. Z Ostrowa do Poznania: 6.47 w dni powszednie, 10.06, 1.52, (2.54), 6.35 w dni powszednie, 11.18.

Z Poznania do Pili: 5.17, 10.51, 5. Z powrotem do Poznania: 9.54, 1.50, 8.37.

Z Poznania do Krzyża: 5.52 rano, 3.18, 7.17. Z powrotem: 9.55, 1.45 w dni powszednie, (2.49), 7.23, 12.11, (1.22), (1.45) w noc.

Z Poznania do Rokietnicy-Międzychodu: 5.52 rano, 11.40, 7.26 w dni powszednie. Z powrotem: 9.39, 1.27, 8.20.

Plan poniższy najlepiej wyciąć, nakleić na karton i przymocować na ścianie, a zawsze będzie można z łatwością zająrzeć do niego.

KRONIKA PROWINCJONALNA.

— * Gniezno. (Srebrne gody małżeńskie.) W czwartek 8. hm. obchodził obywatel miasta naszego p. Franciszek Bock z swą małżonką Katarzyną z Trakowskich srebrny jubileusz małżeństwa. Na intencje jubilatów odprawił się w dniu jubileuszowym msza św. o godz. 9 w kościele św. Trójcy. Jubilatowi Szczepie Bożel.

— (Tow. Samopomocy) Nauk żeńsk. Zwyczajne zebranie odbędzie się w czwartek 13. hm. program wieczoru składa się z wykładu i innych ważnych spraw. O taktyczniejści udział proszą Zarząd.

— (Srebrne gody) małżeńskie obchodzi pp. Walenty i Jadwiga z Zajęskich Rezułkowskich 13. hm. Na intencje jubilatów odprawił się w dzień jubileuszu tj. we wtorek o godz. 7. rano msza św. w kościele św. Trójcy.

— * (n) Kradzież. (Znowu kradzież.) Od kilku tygodni niepokoi mieszkańców gniazda tu szajka włamywaczy, która już licznych kradzieży dokonała. Tym razem włamali się w noc z soboty na niedzielę do kusięzkiego domu poborczego, rozbili szafę żelazną i skradli z niej około 4000 marek.

— * Ostrow. (Tragiczny wypadek.) W niedzielę rano o godz. pół do 8 wyskoczył z okna drugiego piętra pokazujący urzędnik kolejowy Słobin, mieszkający przy ul. Staro-Kaliskiej nr. 4 i odniósł tak ciężkie obrażenia, że w kilku godzinach ducha wyzionął. Nieszczęśliwy od dłuższego czasu chorował na umysł i w nieobecności żony, która właśnie nocną pracę na kolei zajęta była, targnął się na swe życie.

— (Kuchnia dla ubogich.) Staraniem pań Konferencji św. Wincentego a Pauli i Ziemianek obolichowych, zostanie tu w najbliższym czasie otworzona Kuchnia dla ubogich.

— (Krawca pod kołami pociągu.) W pobliżu toru kolejowego pod Czekanowem paśło się bydlę, które spłoszone hukiem nadjeżdżającego pociągu towarowego pobiegło w stronę pociągu. Na szczęście tylko jedna krowa została przejechana — reszta ocalała.

— * Bydgoszcz. (Odezwa.) Dnia 8. grudnia 1917 r. otwierają „Ziemianki” koła bydgoskiego z współudziałem pań z Bydgoszczy i Koronowa „Wystawę prac kobiecych” w Bydgoszczy. Zbożowy rynek 5. Przyjmujemy na wystawę wszelkie roboty tak artystyczne jak praktyczne, również wszystkie, co wchodzi w zakres gospodarstwa kobiecego. Sprzedaż na korzyść wystawców z odliczeniem 20 proc. na koszty i bezdomnych. Przedmioty przeznaczony na wystawę przyjmujemy od zaraz i prosimy o nadsyłanie tychże pod adr. p. S. Krosner, Bydgoszcz, Bromberg Kornmarkt 5. Bliższe szczegóły ogłosimy później. Komitet.

— * Kewnia. (Młodzież kęńska na gwiazdki dla głodnych dzieci.) Pod powyższym hasłem urządzamy w Kewni wystawę robotek od dnia 9. do 15. grudnia br. Prosimy o nadsyłanie i darowanie wszelkich przedmiotów w zakres prac kobiecych wchodzących do 4. grudnia. Dary przyjmuje p. Janowa Soberka w Kewni, Rynek 25. Komitet.

— * (h) Tezew. (Wielkie kradzieże na dworcu.) Policji tutejszej udało się wśledzić pięciu robotników kolejowych, którzy dokonali masowych kradzieży na kolei. Co robotnicy ci nakradli, wykazała urzędowa w domach ich rewizja, gdzie znaleziono dużo środków spożywczych, bielizny, rzeczy włókienniczych i innych przedmiotów, do których pomieszczenia zarekwirować musiano kilka pokoi na głównej policji, a które przedstawiają wartość kilkunastu set marek. Znaleziono przeważnie przechowane i zagrzebane w otworach następujące środki spożywcze: masło, w tem beczkę z 60 funtami masła zamkniętą w otworze i nakrytą wiciami iabl-

ka, ser, mądro, proszek mądlany, rzeczy włókiennicze, przeważnie pończochy, spodnie i koszule, kawę, cukier, kilkanaście rodzajów trwałych kiszek, likiery, smalec wieprzowy, świece, naftę, benzynę i wiele innych przedmiotów.

Z DALSZYCH STRON.

— * Śmierć za niewierność. Podoficer Klugert z Berlina, mieszkający przy Exerierstr. 2, powrócił niespodzianie z pola, ale żonę swą w mieszkaniu nie zastał, dowiedział się natomiast, że prowadzi życie lekkomyślne. Dotknięty boleśnie tą wiadomością, spędził noc bezsenność, czekając na niewierną małżonkę. Gdy o godzinie 5 rano wróciła, pchnął ją kilkakrotnie nożem, raniąc śmiertelnie, a potem wyskoczył oknem z 4 piętra na podwórze, gdzie go znaleziono bez życia.

— * Podrutek w tramwaju. W Berlinie wydarzył się rzadki wypadek. Gdy tramwaj R. doszedł do Spandauer Bock usłyszał motorowy jakiegoś kwilenie na peronie przed nim i znalazł noworodka, który jakaś nieznajoma porzuciła. Owinał go w swój płaszcz, zszedł z tramwaju i oddał pod opiekę stojkowiego, które małżeństwo odniósł do szpitalu.

— * Bajka rzeczywista. Z Halle donoszą do „Berl. Tagebl.” o następującym wydarzeniu: W Quedlinburgu zauważyła niejaka Maria Olejniczak z Thale przed dwoma miesiącami, jak nieznanym jakimś panem zemdlał na ulicy i upadł. Dostarczyła do upadającego, udzieliła mu pierwszej pomocy i kazała go przewieźć do lazaretu miejskiego, gdzie chorego kilkakrotnie odwiedziła. Obecnie odebrała samarytankę bajeczną nagrodę. Krewni donieśli jej, że ów pan, zmarły w tym czasie, nazwiskiem v. Gebeler, zapisał jej 75 tys. marek i willa.

SKRZYŃKA DO LISTÓW.

— H. P. w K. Poznań, ul. Murna (Maurgasse) 2. (K.)

— P. Grabias: Paczek wysłać nie wolno, pieniądze zaś tylko do miejscowości, w których znajduje się urząd pocztowy. (K.)

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— Wydział lekarski T. P. N. zbiera się na posiedzenie naukowe w piątek dn. 9. hm. wiecz. o godz. pół do 9 w zwykłym miejscu. Na porządku obrad referat kol. Lazarewicz na temat: „Z biologii przysadki mózgowej”.

Dr. Lazarewicz, prezes.

— Stow. Personalu Żelaznego w handlu i przemysle. Zebranie miesięczne w czwartek 8. hm. wiecz. o godz. pół do 8 na sali Domu Królowej Jadwigi. Na porządku obrad: Wykład Dr. Zimniewiczówny o atmosferze i komunikaty zarządu. Zarząd.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 7. XI. (WTB.) Zachodnia widownia wojny: We Flandrii toczyły się wzajemne walki. Po olbrzymim ogniu huraganowym z rana przystąpiły dwiżwie angielskie do szturmu od Poelkapelle aż do kolei Ypern — Roulers i ku wzgórzom pod Becelaere i Gheluvelt. Na północ od Passchendaele ziałam się atak w naszym ogniu obronnym. Do Passchendaele wstrzymał nieprzyjaciół. W zajętych walkach wydarte mu znówu wschodnią część wsi. Około południa przeciwnik rzucił świeże siły do walki; zdobył one wyłom pod Passchendaele tylko miejscowo rozszerzyć. Powzię nasze hlegna nad wschodnim krańcem wsi.

Atak, skierowany za pomocą znacznych sił przeciw wzgórzom pod Becelaere i Gheluvelt, rozbił się przeważnie już przed naszymi liniami. O ile nieprzyjaciół wstrzymał, został pokonany w walce pierwsz. Działanie ognia naszego stłumiło przygotowywanie się do nowej ataki.

Na polach bitwy trwała silna walka działowa aż do nocy.

U innych armii frontu zachodniego odżyła działalność artylerji w licznych miejscach i spotęgowała się szczególnie na wschodnim brzegu Mozy i chwilami w Sundgau do wielkiej sily.

Na wschodniej widowni wojny i w Macedonii nie było większych operacji.

Front włoski: W górach i w dolinie weneckiej trwa pościg. Ujęto kilka tysięcy jeńców.

Pierwszy general-kwatermistrz: Ludendorff.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 6. XI. (WTB.) Włosi cofają się całą siłą na rzekę Piave. Nasze operacje pościgowe mają przebieg planowy. Operacje oskrzydłujące austriackich wojsk górskich zmusiły na południ-zachód od Tolmezzo kilka tysięcy włochoów do poddania się. Na wschodzie i w Albanji nie ważnego.

Nowa rewolucja w Petersburgu?

Petersburg, 7. XI. (WTB.) Według doniesienia Pet. Ag. Tel. wydział wojskowy Rady robotników i żołnierzy z powodu zarządzeń militarnych gubernatora wojkowego Petersburga zerwał rokowania celem zażegnania konfliktu i dał rozkaz wojskom swym, by nie słuchały rozkazów. Około godz. 5. po poł. dały władze rządowe rozkaz, by zburzono mosty między dzielnicą robotniczą a centrum miasta. Miasta strzeża wojska, wierne rządowi.

Petersburg, 6. XI. (WTB.) W sprawie zatargu między rządem a Radą robotników donoszą jeszcze następujące szczegóły: Rokowania zostały po poł. przerwane, ponieważ wydział wojskowy Rady otrzymał wiadomość, że gubernator wojkowy Petersburga w ciągu nocy zawołał wojska z okolicy stolic, mianowicie z Petersburga, Pawłowska i Carskiego

Sioła. Dalszego zaostrezenia doznało położenie stąd, że Kiereński zamknął dwa pisma pracownicze i 3 maksymalistyczne. Około godz. 5. wieczorem poczęły władze burzyć mosty między dzielnicą robotniczą a centrum miasta i zakłamywały w ten sposób ruch tramwajowy całego miasta.

Prasa rosyjska wobec usiłowań maksymalistów.

Petersburg, 6. XI. (WTB.) Pisma mocno zaniepokojone są dość poważnymi tym razem przygotowaniami maksymalistów w celu zagarnięcia władzy i ogłaszają liczne artykuły, ganiące nierozumne zabiegi demagogów bez poczucia odpowiedzialności i wzywające ich, by rozważyli sprawę, nim ojczyźnie zniszczą doszczętnie. „Birżewija Wiedomości” piszą: Tym razem rozchodzi się nie o wolne zażegnanie ruchu, lecz o jego stłumienie za pomocą jednego szybkiego i silnego uderzenia. Kto wie, czy sposobność ta nie jest jedyną dla demokracji rewolucyjnej, by ostatnim wysiłkiem ogalić rewolucję i ojczyznę przed niedającą się naprawie nieszczęściem.

Powrót pulków rosyjskich z Francji do Rosji. Berno, 6. XI. (WTB.) Rosyjski współpracownik „Bundu” pisze: Gorkiego pismo „Nowaja Żizn” donosi, że wydział wojskowy Rad robotników i żołnierzy postanowił, że wszystkie pulki rosyjskie, stojące we Francji, natychmiast przewiezione być mają do Rosji.

Ofenzywa angielska pod Gazą.

Londyn, 5. XI. (WTB.) Urząd wojenny donosi: Operacje przeciw frontowi pod Gazą trwają. Mam kontakt z wrogiem na północ od Beersheba. Ogólna liczba ujętych przez nas od początku tych operacji jeńców wynosi obecnie 207 oficerów i 2425 chłopów.

Zatopienie dwóch dalszych statków brazylijskich.

Paryż, 5. XI. (WTB.) Jak donosi „Temps”, doniósł prezydent Brazylii w orędziu do Kongresu, że dwa dalsze statki brazylijskie „Acary” i „Guatryba” zatopione zostały przez niemieckie łodzie podwodne na wodach w pobliżu przylądka St. Vincent. Statki wiozły kawę, skórę, mięso i zboże i znajdowały się w drodze do Le Havre. Dwaj marynarze zginęli, 4 odniosły ran.

„Acary” jest to dawniejszy statek niemiecki „Ebernburg”, 4275 ton. „Guahayba” nazywał się dawniej „Hohenstaufen”, 6489 ton).

Biura Pomocy Prawnej dla wojaków i ich rodzin

Istnieją w następujących miejscowościach:

1. Biuro Pomocy Prawnej (główne) w Poznaniu, Św. Marcin 69 (naprzeciwko Piekar); otwarte w dni powszednie od 10—1 i 4—7.
2. Biuro Pomocy Prawnej w Bydgoszczy, kierownik ks. Plotka; otwarte: we wtorek od 9—1, w piątki od 6—8 wiecz., w niedziele (tylko w nagłych wypadkach) od 12—1 w poł.
3. Biuro Pomocy Prawnej w Gnieźnie, ul. Tumska (obok „Lecha”), kierownik p. Stefan Zak, otwarte codziennie od 8—1 i od 3—7, w niedziele i święta od 8—10 rano.
4. Biuro Pomocy Prawnej w Jarocinie, ul. Fryderykowska 4; kierownik p. Wł. Klimkiewicz; otwarte w poniedziałki i piątki od 2—4 po poł.
5. Biuro Pomocy Prawnej w Lesznie, w lokalu T. C. L., ul. Komentiusza 2, kierownik p. Kuhnert, otwarte w środy od 11—1, w soboty od 11—2.
6. Biuro Pomocy Prawnej w Odolanowie, kierownik p. Józef Migaj; otwarte w czwartki od 11—1, w niedziele od 12—1.
7. Biuro Pomocy Prawnej w Ostrowie, w Czystelni Ludowej; otwarte codziennie od 10—1, w niedziele i święta od 12—2.
8. Biuro Pomocy Prawnej w Pile, w lokalu Banku Ludowego, kierownik p. Br. Rzymkowski, otwarte we wtorki, czwartki i soboty od 12—1.
9. Biuro Pomocy Prawnej w Sulmierzycach, w mieszkaniu p. D. Gendziłowski, kierownik tenże; otwarte codziennie od 12—1 w poł.
10. Biuro Pomocy Prawnej w Szamotułach, ul. Kapiańska 10, kierownik ks. Pułkowski; otwarte we wtorki i piątki od 10—11, w niedziele po sumie do pół 2.
11. Biuro Pomocy Prawnej w Śremitwie, w biurze parafjalnem, kierownik ks. Kaniowski, otwarte w poniedziałki i piątki od 9—1.
12. Biuro Pomocy Prawnej w Wielieniu, ul. Wilhelm. 26, kierownik p. St. Stefanski; otwarte w dni powszednie od 1—3.
13. Biuro Pomocy Prawnej we Wrześni, ul. Kościelna 15 (na w'kariacie), kierownicy ks. Kaźmierczak i p. M. Galkowski; otwarte w poniedziałki i czwartki od 10—1.
14. Biuro Pomocy Prawnej w Zbąszczyźnie, kierownik p. Leon Kromski; otwarte w środy od 9—11 przed poł., w soboty od 5—7 po poł., w niedziele od 9—9 rano.

W zakres porady wchodzi wszelkie sprawy mające styczność z wojną, a mianowicie: zapomogi wojenne państwowym i gminie, zapomogi połącznicze, pretensje wojaków i ich rodzin do zabezpieczeń państwowych, renty wojenne dla wojaków, renty wojenne dla rodzin po poległych, skaptalizowanie rent wojennych, wnioski o orłopy, dochodzenia o losie wojaków, wnioski o żołd po żołnierzach, sprawy dzierżawne, odškodowanie za służbę synów, zapomogi weterańskie itd. itd. jako też pomoc w wysyłaniu listów, rzeczy i pieniędzy do żołnierzy w polu i w niewoli.

Przy zasięgnięciu rady należy pamiętać o zastrzeżeniu ze sobą papierów dotyczących sprawy, bez nich bowiem biuro stwierdzić nie może, jak daleko sprawa już postąpiła. Starajacy się o skaptalizowanie rent winni dołączyć prócz tego paszport wojskowy.

Za poradę i pomoc pobiera się małe opłaty wedle zgóry ustanowionej taryfy, przeznaczone jedynie na utrzymanie biur; drobna pomoc jest bezkarna.

Interesenci z poza Poznania winni korzystać wiadomości z biur na prowincji, przez co odejma

rwacy biura poznańskie, które jest przelężone.

Adresować do poszczególnych biur należy krótko: Biuro Pomocy Prawnej in.... (miejscowość i ulica, po niemiecku).

Komitet Główny Pomocy Prawnej dla wojaków i ich rodzin w Poznaniu (Św. Marcin 69.)

Tow. Przyjaciół Nauk

Muzeum im. Mielżyńskich.

Biblioteka i Czytelnia otwarta codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 10—1 przed poł. i od 4—6 i pół po poł. Prócz tego w poniedziałki, środy i piątki otwarcem od 6 i pół do 9 wieczorem.

Zbiory archeologiczne, galeria obrazów, zbiory kulturalno-historyczne, dział pamiątek po Kraszewskim i zbiory przyrodnicze zwiedzać można w dni powszednie od godz. 10—1 przed poł., w dni świąteczne zaś od 12—3 po poł. Wstęp dla członków Tow. Przyj. Nauk oraz Tow. Muzealnego bezpłatny, dla nieczłonków za opłatą 50 fen. w dni powszednie, a 10 fen. w dni świąteczne.

Dział rycin i gabinet numizmatyczny zwiedzać można tylko za uprzednim porozumieniem się z dyrektorem Zakładu.

Dyrektor Zakładu: Dr. B. Erzepl.

Urzędowe sprawozdanie targowe.

Według notowań policji poznańskiej.

Poznań, dnia 7. listopada 1917.

Ceny w sprzedaży detalicznej	Cena		
	na 100 kg.	na 100 kg.	na 100 kg.
Groch (błoty) do got. w większ. ilościach	—	—	—
Pasola (biała) — — — — —	—	—	—
Soczewice — — — — —	—	—	—
Groch (błoty) do got.) detaliaz.	—	—	—
Pasola (biała) — — — — —	—	—	—
Soczewice — — — — —	—	—	—
Ziemniaki — — — — — w większ. ilościach 100 kg.	11.—	11.—	11.—
Ceny najwyższe.			
Ziemniaki — — — — — detaliaznie	—	—	—
— — — — — na 1 kg.	—18	—18	—18
Ceny najwyższe.			
Siano (mawe) — — — — — na 100 kg.	—	—	—
(świeże) — — — — —	—	—	—
Słoma (równianka) — — — — — na 100 kg.	—	—	—
(barłóg i urza) na 100 kg.	—	—	—
Masło stółowe na 1 kg. Ceny najw.	6.40	6.40	6.40
Masło szczerbanie — — — — —	—	—	—
Wlebo tłuste na 1 kg. Ceny najw.	—38	—38	—38
Jajka — — — — — na 1 sztukę. Ceny najw.	—27	—27	—27
Jajka z białej — — — — — na sztukę	—	—	—
Konina — — — — — na 1 kg.	2.60	2.80	2.60

(*) Tylko w miejscach. oszarnos, lipca i sierpnia.

Targ na zboże

Wrocław, dnia 6. listopada 1917.

Notowania zbożowe komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.

Powiatowa dobra ostatniego spaztu	00.00—28.50
Zyto dobre — — — — —	00.00—26.50
Owies dobry — — — — —	00.01—21.00
Jęczmień — — — — —	00.01—27.00
Jęczmień dla browarów dobry — — — — —	00.00—00.00
Groch Wiktoria — — — — —	00.00—00.00
Groch mały — — — — —	00.00—00.00
Bisz simony dobry — — — — —	00.00—77.00

Za młócenie zboża wyznaczone są promy na jęczmień i owies po 6 mk. za 100 kg.

Telegraficzne wypłaty.

Berlin, 7. listopada 1917.

	Ofiarowano	Zadano	Ofiarowano	Zadano
	6. 11.	6. 11.	7. 11.	7. 11.
Nowy Jork	—	—	—	—
Holandja	307 1/2	307 1/2	307 1/2	307 1/2
Dania	231 1/2	231 1/2	231 1/2	231 1/2
Szwecja	257 1/2	257 1/2	257 1/2	257 1/2
Norwegia	282 1/2	282 1/2	282 1/2	282 1/2
Szwajcaria	155 1/2	155 1/2	155 1/2	155 1/2
Austro-Węgry	64.20	64.20	64.20	64.20
Rumunia	—	—	—	—
Bulgaria	80 1/2	81 1/2	80 1/2	81 1/2
Konstantynopol	20.48	20.56	20.56	20.48
Hiszpanja	134 1/2	135 1/2	134 1/2	135 1/2

(*) Za 1 funt turecki. — **) Za 100 peset.

Rodacy!

jeżeli chcecie uprzyjemnić nam ciężkie chwile na polu walki, to przysyłajcie nam

papierosy z fabryki „Wulkan“

J. F. J. Komandzińskiego w Dreźnie

Wasi Bracia z pola bitwy.

BAZAR LIPSKI

Poznań, Szkolna 3/4
narożnik ul. Gołębiej.

Poleca w wielkim wyborze:

Kwiaty sztuczne	Bizuterię z reżis.
Wizony	z wisiu Rucianko-stein
Podarki okolicz.	Grzebienie. Łalki
Bizuterię czeską	Sznurówadla
i inne rozmaite artykuły po b. przystęp. cenach.	

Właśc. J. Malaszyńska.

BLUZKI



połca 11635

w wielkim wyborze

M. MALINOWSKI

Największy specj. magazyn okryć damskich

Stary Rynek 57, part. i l. ptr.

Kołnierze futrzane

w wielkim wyborze poleca 11701

Z. NOWAKOWSKA

ul. Potwiejska 34. II. Tel. 3744. i 5161.

Rolnik w Środzie E. G. m. b. H.

Sroda-Schroda (Prov. Posen).

placi ceny najwyższe za

nasienie marchwi

i prosi o opróbkowane oferty.

11166

Biuro porady i pomocy prawnej

w sprawach sądowych, hipotecznych,
gminnych, reklamacyjnych oraz wnioskach
o wsparcie wojenne i t. p. poleca

J. WOLINSKI, Poznań,

ulica Butelska nr. 11.

Przy listowych zapytaniach proszę załączyć najmniej
1 mk. 15 fen. w znaczkach. 1060



Fr. Krzyżagórski,

Poznań, św. Marcin 5-6. (obok kościoła)

połca po niskich cenach starych mebli swó

skład mebli oraz **łóżna wysklepiane**

zabawianych w własnych pracowniach pod długolletnią gwarancją.

Szafy, szafki do bielizny, etelę, kustrę, krzesła,
bufety, saloniki mahoniowe i przechoły, kuchnie
w różnych kolorach oraz garnitury, kanapy i t. p.

Wyprawy po możliwie niskich cenach.

Zasada: Wiekser obrót — mały zwak.

Inteligentna panna

gosp. i relig. z cokolwiek majątku szuka z powodu braku zna-
jomości na tej drodze

męża.

Panowie od 30-40 lat, relig. i na pewnych stanowiskach naj-
chętniej bankowcy, zechcą swe oferty z dołączeniem fotografii
naślad do eksp. Kurjera Poznańskiego pod nr. 11630.

Rzecz traktuje się poważnie i honorowo!

ALT-POSEN

— Wieka Berlińska 5. —
przy moście Teatralnym
Codzien. wieczor. o godz. 7 1/2.

wielki pierwszorzędny
program rozmałości

Grete i Fred Endwikat
Rodzeństwo Petzold
Kity Deanos i partner
Grete Freitag
Rod. nr. 11026
Welda i Freda

W niedzielę 2 przedstaw.
po południu o godz. 3 1/2,
i wieczorem o 7 1/2

100 powozów

wszelkich fasonów,
nowych i używanych,

połca 11

C. A. Pritzel, a'rya powozów
Cuestrin-Altstadt.
ul. Berlińska 6

PERLA bluszcz na paznogie

to znakomitej nie egracji paznoco

S. G. Schwartz Fabryka eleg.
perfumów
Wrocław (Breslau) założ. 1917

MYDŁO do gołena zastępuje
krem dobry i wypro-
bowany w tubkach na mk. 2.

EMZET

brzytwiki nola w każd. aparacie bez
ostrzenia 30 y. i t. p. — dostarcza

Ziębiewicz & Minoikiewicz
Poznań, ul. Nowa 8.

MATERIAŁY
na bluzki, suknie
— i kostjumy —
oraz 10457

jedwabie, woale
— i t. d. poleca jeszcze —
w wielkim wyborze

St. Raczek
Trzemeszno-Tremssen

Trzy piękne książeczki

Krokie naboż. do Naist.
Serca Jezusa i św. Anton.
Ratui dusze w czyściu. —
Nabożeństwo za dusze w czyściu cierni
Nowenna na cześć Niepok.
Poczęcia Najsw. P. Marii
Wysyła za nadesłan. 60 f.

C. Wojciechowski Srem

Do nabycia w każdej księgarni

Siwym włosom

przywraca pod gwarancją
pierwotny kolor

Axela

Regenerator włosów
butelka 3. — mk.

Tylko prawdziw. z nazwą **Axela**

J. Gadebusch, Poznań
Posen 0 (Odd. S.) ul. Nowa 7/8

Ożenki

Kawaler, kawieo (z branz. kol.
29 lat, milego usposobienia z wie-
kszym majątk. teraz przy wojsku,
pragnie z powodu braku znajomości
pań nawiązać koresp. z panną celem

ożenku

Panie z dobrym charakterem i
religijne katolicki zechcą łask.
oferty z dołącz. fotogr., które się
zwraca, przesyłać z całym zaufaniem
do eksp. Kur. Pozn. pod nr. 11679
Późniejstwo brawnych lub zna-
jomych bardzo mile widziane.
Rzecz traktuje się dyskretnie i po-
ważnie. Anonim. do kosza.

Wdowiec, w 40 roku, posia-
dający 25 000 mk. gotówki i t. d.
poszukuje dla braku znajomości
pań, na tej drodze

Żony

Starsze panny lub młodsze wd-
wy, milego i skromnego charakte-
ru, w stosownem po ożeniu ma-
jątkowem raczą się zgłosić o ile
możliwości z fotografią do eksp. ni-
niejszego pisma pod nr. 11589
Rzecz traktuje się dyskretnie i po-
ważnie. Anonim. do kosza.

Biuro prawnicze
Jasielskiego

w Poznaniu, ul. Wodna 4. 17

obrabia wszelkie sprawy sądowe
i administracyjne.

Udzielam gruntownej
nauki języka francuskiego,
(gramatyki, literatury, historii i konwersacji)
— młodzieży, oraz osobom dorastającym osobno i w kółkach —
z **Dygatów Janina Zakrzewska**
uczenica szkół francuskich i dyplomowana
w Paryżu nauczycielka wyższ. zakł. naukowych.
Zajęcia przyjmuję między godz. 5-6.
Poznań, przy ul. Ogrodowej nr. 12. II. ptr. w podw.

Rutynowany
książkowiec i korespondent

z długoletnią praktyką w przedsiębiorstwach
fabrycznych i bankowych, obeznany ze spra-
wami spółkowymi i hipotecznymi, wolny od
służby wojskowej, poszukuje stosownej stałej
posady na chętniej jako członek zarządu banku.
Łask. zgłoszenia z podaniem warunków przy-
muje eksped. Kurjera Pozn. pod nr. 11480.

Praca

Poszukuję 11691

korapetytora
na łacini i grecku do wyższych
klas na-
chętniej

księdza
któryby pragnął odpocząć w cis-
niej (2 odd. koren. dziennie)
Kam. w miejsc. Warunki po-
dług umowy

Lucyja Turawa
Stamowa n. Parkowo.

handlowca

poszukuje żelazną doboru fachowca
kwalifik. wojenny nie wykluczony

Leon Czempisz
Podgórze pod Toruniem.
(Podgórze bei Thorn).

Udziały w lekcji
POLSKIEGO

gramatyki, literatury i historii Polski
św. Marcin nr. 14.
w podw. H. d. iewo. 11724

Poszukuje miejsca jako
wolontariusz

to drożdżer, z 2 1/2 letnią praktyką
Zgłosz. do nin. gazet. p. nr. 11607.

Poszuk. siena dłuższyczas
panienki do szycia

bielizny i krawieczyzny
Dom. Hammermühle
p. Główna. 11722

Początkująca książkowiec
znająca stenogr. i pisanie
na masz., poszuk. osady.

Zgłosz. do Kurjera pod nr. 11725

Włodarz

miły, trzeźwy i znający się na
wszelkich pracach gospodarstwach
poszukuje miejsca

zaraz lub od 1. 1. 18. najchętniej
na osobny folwark E. zgłosz. pod
11411 do ekspedycji Ogrodniaka

ZECER

(królewski) poszukuje pracy
Łaskawe zgłoszenia do ekspedycji
niniejszego pod nr. 11569.

Pomocnik

potrzebny zaraz. Zgłoszenia proszę
z podaniem pensji przy wolnym
stole i stancji. 11641

S. Łysiński, Handel
Krotoszyn.

Dom. Wójcistwo p. Srem
poszukuje od 1. styż. 18. 11593

włodarza

na zastąpi i zaciężnikami.
Zgłoszenia przyjmuję Zarząd.

panienka

z lepsz. wykształceniem i ładnym
charakterem pisma Wiadomości
książkowiec, poszukuje lepsz. na-
stępczyni. Reflektuje się tylko
na osobę sumienną z dobrzymi re-
komendacjami. Zgłosz. do eksped.
ni. pisma pod nr. 11708.

Małe mieszkanie

jest do wydzierżawienia przy ul.
Weneckiej nr. 10, za 20 mk.
miesięcznie. Zgłoszenia u strożki
Gajny. Bank Kwieciek Potocki
ul. Wilhelmowski 3. 11580

Samotny pan, szuka dzierżawy
1 pokoju z komórką
Żakowski, Wodna 211.

Städtischer Lebensmittelverkanf.
Am Donnerstag, den 8. November 1917 werden
in den Verkaufsstellen:
Wronkernplatz 2 Petriplatz 4
Viktoriastr. 19 Glogauerstr. 96
Helenenstr. 19 Wallischei 8,9
Kronprinzenstr. 61.
frische Fische
verkauft.
Der Verkauf erfolgt gegen 9 Uhr. 11699

Anmeldung v. Hausschlachtungsschweinen.

Die Selbstversorger werden hierdurch aufgefordert sämtliche
Schweine, welche zum Zweck der Hausschlachtung gemästet
worden, bis zum 15. November 1917 bei dem Magistrat Fleischamt,
Stadthaus Zimmer No. 39, schriftlich oder mündlich anzumelden.
Bei der Anmeldung ist anzugeben:
1) Seit welchem Zeitpunkte das Schwein gehalten wird;
2) wann voraussichtlich die Schlachtung erfolgen soll;
3) die Zahl der zum Haushalte gehörigen Personen.
Für Schweine deren Anmeldung bis zu dem vorgenannten
Zeitpunkte nicht erfolgt ist, wird eine Genehmigung zur Hausschlach-
tung voraussichtlich später nicht erteilt werden können.
Posen, den 7. November 1917.
Der Magistrat.

Berlińska Akademia kroju i
szycia

Wyższa szkoła zawodowa najnowszego kro-
ju i pierwszorzędny instytut naukowy dla
krawieczyzny damskiej, garderoby dziecię-
cej i bielizny z prawem udzielania dyplomów

Poznań, św. Marcin 18 (nar. ul. Rycerskiej)

Oddzielne kursy dla osób pracujących za-
wodowo i dla użytku domowego. Kroje wie-
denkie, francuskie i angielskie. — Metoda
nauki pojedyncza zupełnie pewna. 8092

I zawsze nowoczesna.

Najnowszy pomysł: Rysowanie oryginaln. modeli
wszelkich mód. — Niezbędne
dla każdej krawcowej.

**Kursy zbiorowe — Kursy po-
spieszne — Kursy pojedyncze.**

Wszelk. rodzaje kroju rysuje się i przy-
kravę podług miary i natural. wielkości

Praktycz. szkoła szycia || **Kursy wieczorne**
najlepsz. odzieży damskiej. z dn. 13. listopada

Rozpoczęcie kursów
1. i 15. każdego miesiąca. **W. Szpotkańska.**

Zakład dentystyczny
Kazimiera Janusz

Poznań, pl. Wilhelmowski 8. — Tel. 1195.

Najrozmaitszego rodzaju
szczotki

w różnych zawodach niezbędnie potrzebne w wielkim wyborze
poleca

A. KRETSCHMER
św. Marcin 1. Poznań, (od pl. Piotra)

Polski specjalny skład szczotek, przedmiotów
domowych i kuchennych, zabawek i galanterji.

Zupełnie bez kosztów
polecamy Panom Tryasypalom
dolarów, pracowitych

Młodzieży i starszych po-
mowników Prosimy donieść
o wakacje Zjednoczenia
rodziny

Kupieckiej w Poznaniu,
ulica Podgórze 12-6
Adres poustowy Posa 0, 1.
Schlesienfach 283
Telefon 2288.

W Zninie jest obszerny, bardzo korzystnie
położony i świetnie prosperujący

skład kolonialny
żelaza wraz z **hotelem**

od 1. 4. 18. na sprzedaż lub do wydzierżawienia.
Zgłoszenia uprasza się do ekspedycji Kurjera pod nr. 11431.

Poszukuje się na
majątek ziemski **30-50** tys.
na II-gą hipotekę **mk.**

Spieszne zgłoszenia przyjmuje ekspedycja
Kurjera Poznańskiego pod nr. 11697. —

Poszukuje się
dzierżawy **dworu na wsi**
z **ogrodem i kilkoma morg. roli**

Zgłoszenia do ekspedycji do Kurjera Pozn. pod nr. 11471.

Sprawa celów wojny w rosyjskim Parlamencie Tymczasowym.

Mowy Skobeleva i Tereszczenki.

Petersburg, 6. XI. (WTB.). Podczas obrad Parlamentu Tymcz. nad polityką zagraniczną zabrał m. i. głos przysły przedstawieli demokracji rosyjskiej na konferencji koalicyjnej Skobelev, który nawiązując do historycznej daty 12. marca, pociągnął granicę między polityką zagraniczną dawną i nową Rosji. Sztandar pierwszy miał napis: „Zdobycze”, sztandar drugi: „Obrona”. Dawny rząd dążył do przedłużenia wojny, nowy zabiegał o natychmiastowe zawarcie pokoju. Program demokracji rewolucyjnej z 27. marca został przez rząd przyjęty i nakładał nań konieczność wdrożenia nowej polityki. Minister spraw zagranicznych, który zastąpił Milukowa, nie czynił niestety dość silnych zabiegów o zmiany polityki rosyjskiej w tym kierunku. Mówca nazwał rzecz bardzo niebezpieczną, że pierwsza i najważniejsza część demokratycznej formuły pokojowej, mianowicie natychmiastowe jej urzeczywistnienie, pozostawia w zapomnieniu. Powinno — prowadził mówca rzecz swą dalej — natychmiast po ukończeniu wojny wszystkim ucieszonim krajom dać zapewnienie, że dawna Rosja, której pulki tłumy powstania polskie i rewolucje węgierska w r. 1848, już przestała istnieć. Wszystkie kwestie, powstałe w ciągu wojny, winny być rozwiązane w zrozumieniu demokracji rosyjskiej i tem samem także w zrozumieniu wszystkich demokracji świata. Nieporozumienie co do kwestii belgijskiej powstało z powodu instrukcji Rady robotników: zostało ono wszakże wyjaśnione, a złożone w tej sprawie przez Radę robotników oświadczenia dają posłowi belgijskiemu zupełne zadośćuczynienie. Co do Alzacji — Lotaryngii nie ma żadnej różnicy zdań między demokracją rosyjską a francuską.

Skobelev mówił dalej: Co dotyczy Polski, to demokracja rosyjska uczyniła wszystko możliwe i uczyni także w przyszłości, aby naród polski na widownię światową stanął mógł możliwie zjednoczony i jako państwo niezależne. Naród armieński także będzie miał gwarancję przyszłej wolności politycznej, skoro tylko posiadać będzie dostateczną siłę dla bytu niepodległego. Serbja powstała będzie musiała od nowa. W końcu jest szereg innych kwestii narodowych, które pośrednio lub bezpośrednio łączą się z wojną, a rozstrzygnięte być muszą na przyszłym kongresie pokojowym w duchu demokratycznym. W tym celu demokracja rosyjska wyczerpała wszystkie siły, aby w kraju utrzymać ducha demokratycznego, który jest niezbędny do doprowadzenia do skutku kongresu pokojowego. Mówca następnie przeszedł do wskazówek Rady robotników i żołnierzy i podkreślił przede wszystkim wielką zasługę jej, iż postawiła na porządek obrad i do publicznej dyskusji kwestie wojny i pokoju. Członkowie misji republiki rosyjskiej na konferencji paryskiej będą musieli postępować w łączności, ponieważ będą tłumaczami woli kraju rewolucyjnego i zjednoczonego. Aby usunąć wszelkie nieporozumienie, przypomniał Skobelev, że rząd świeżo oświadczył, iż pomiędzy innymi przedstawicielami zastępować go będzie także delegat demokracji rosyjskiej. W końcu powiedział: Jedno jest bezsporne, mianowicie, że wola demokracji rosyjskiej na polu kwestii politycznych dąży do najszybszego urzeczywistnienia pokoju. W tym celu rząd bezzwłocznie musi zaproponować sprzymierzeńcom, aby ciele dla których prowadzi się w dalszym ciągu wojnę, ze sobą pogodzić, a od polityki prowadzonej z ukrycia wystąpić z jawnymi krokami, wzywając stronę przeciwną w imieniu wszystkich państw koalicyjnych do omówienia warunków pokojowych.

Następnie zabrał głos minister spraw wewnętrznych Tereszczenko, który powiedział: Muszę uczynić kilka krótkich uwag. Zarzucono rosyjskiej polityce zewnętrznej, że nie dość jest ruchliwa i często postępuje nierówno. Lecz oświadczyłem już tutaj, że polityka nasza zewnętrzna ściśle zależy od naszych spraw wewnętrznych. Te zaś wskutek długiej anarchii, która bezustannie się zaostrzała, znużyły ogólnie życie państwa do tego przynęcającego kursu gwałtowności. Oświadczam, że ministerium spraw zewnętrznych stanowczo zwalczało to zło, usiłując zachować stanowisko, zajęte w maju. Nie zrezygnowało też z niego, jak to uczyniły pewne stowarzyszenia, jeżeli pozwolą na ich oświadczenia z marca z oświadczeniami dzisiejszemi. Broniliśmy tego stanowiska i oświadczam otwarcie, że pokój przed 16. i 18. lipca i przed naszą klęską był bliższy.

Lecz nastąpił potem przewrót wydarzeń, a potem jesień, która groziła wszelakim niepowodzeniem. Nie mogłem poświęcić interesów żyjących Rosji.

Tereszczenko mówił dalej: Musimy na wszystkie strony zmierzać do pokoju bez zastrzeżeń. Co do tego dwa warunki wstępne są konieczne: po 1-sze należy dzieło wewnętrznej rozbudowy wojska prowadzić nadal, po 2-gie ci, którzy znajdują się na konferencji, muszą wyczuwać, że cały naród stoi za nimi. My przedstawiciele rządu nie chcemy, aby uchodziło za słuszne i uzasadnione słowa, powtarzane obecnie przez Niemców w ich gazetach, a mianowicie, że rewolucja była przyczyną klęski naszej.

Minister zakończył swą mowę następująco: Jest koniecznym, abymy wszyscy posiadli tę świadomość interesów kraju i interesów pokoju. Jeśli tego nie dokonamy, zabiegamy nasze pozostaną bezowocne. Od pracy tych, którzy trudnią się nadadzą się, zależeć będzie praca tych, co tu pozostaną.

Po mowie Tereszczenki rozprawy nad polityką zagraniczną przerwano, aby rozpatrzyć nagłą interpelację, dla której Rząd Tymczasowy nie doniósł państwu sprzymierzonemu o obwołaniu Rosji republiką. Po oświadczeniu ministra spraw zagranicznych, większość uchwaliła przejście do porządku obrad, poczem zamknięto posiedzenie.

Z Galicji.

Biblioteka król. stol. miasta Lwowa. Pisma lwowskie zamieszczają następujący komunikat:

Zarząd gminy miasta Lwowa pragnąc umożliwić szerokiemu gronu badaczy i pracowników naukowych wszechstronne studia nad dziejami i kulturą Lwowa, postanowił w myśl uchwały Komisji archiwalno-muzealnej z dn. 31. października 1917 r. połączyć znajdujące się w jego posiadaniu bogate, bo z góra kilkudziesięć tysięcy dzieł liczące, zbiory biblioteczne w jedną całość, pod nazwą: „Biblioteka król. stol. m. Lwowa”.

Szczegółowość dzieł lat tak funduszami gminy, jak też i ofiarności jej obywateli wnieśli na instytucję, na którą obok doborowej biblioteki archiwalnej złożony jest także cenny księgozbiór sp. Mariana Gawalewicz, Władysława Łozińskiego i Eugeniusza Barewicza, dający w całości wraz z przestarzałym Archiwum miejskim, Muzeum historycznym m. Lwowa im. króla Jana III, Miejskim Muzeum Przemysłowym i Galerią Narodową do wiernego i całkowitego odtworzenia obrazu dzieł naszego grodu i jego kulturalnego posłannictwa na wschodnich kresach dawnej Rzeczypospolitej polskiej.

Przedstawiając osobno zakres i cele rozwojowe nowo powstałej instytucji wierzymy, że społeczeństwo grodu naszego wspólną pracą i ofiarnością poprze dalsze nasze usiłowania i dźwignie doniosłe dzieło „Biblioteki król. stol. m. Lwowa”.

We Lwowie, dnia 1. listopada 1917.

Dr. Tadeusz Rutowski.

Polacy w Rosji.

Polkie Kolegium Uniwersyteckie w Kijowie. Grono profesorów na ostatnim posiedzeniu postanowiło nazwę jednej naszej wyższej uczelni na kresach zmienić na bardziej duchowy polskiemu i tradycyjny naszemu odpowiednik: „Polkie Kolegium Uniwersyteckie w Kijowie”. Równocześnie w myśl regulaminu został wybrany prof. Dr. Ludwik Janowski rektorem Kolegium na rok akad. 1917-18. Uroczysta inauguracja zimowego semestru odbyła się 29. września br. (K.)

Uchwały Zjazdu Techników. W Moskwie odbył się przy nader licznych współudziale Zjazd Techników Polaków; przy końcu uchwala następujące między innymi rezolucje:

Co do stanowiska technika polaka w Rosji, Zjazd stwierdza, że pozostanie znacznej liczby Techników Polaków w Rosji po wojnie dla wzajemnej wymiany usług między Polską i Rosją jest zjawiskiem nieuniknionem i wzywa wszystkich Polaków, zamieszkujących Rosję, a pracujących w przemyśle, technice i handlu technicznym, do zrzeszenia się w stowarzyszenia dla pracy na użytek Polski i dla obrony interesów własnych.

Zważywszy znaczenie technika we współ-

czesnym państwie, Zjazd podkreśla konieczność przyznania technikowi w przyszłym państwie polskiem należnego stanowiska.

Zjazd Techników Polaków w Moskwie, uznając szkolnictwo zawodowe za jedną z podstaw rozwoju techniki zaleca nowoutworzonemu Stowarzyszeniu Techników otoczyć szczególną opieką naukę rzemiosł.

Zważywszy na braki w piśmiennictwie technicznym, Zjazd postanawia utworzyć u działowe towarzystwo techniczno-wydawnicze oraz utworzyć sekcję bibliograficzną.

Wobec zadeklarowania funduszu na pisma przez p. Ewerta, Zjazd uchwala utworzyć specjalny komitet redakcyjny czasopisma technicznego.

Zjazd uznaje za potrzebne tworzenie specjalnych instytucji finansowych i badanie potrzeb rynku rosyjskiego, oraz tworzenie stosownych przedsiębiorstw, celem rozwoju stosunków ekonomicznych ze szczególnem wskazem uwzględnieniem potrzeb własnych Polski.

Celem ustalenia składu polskich sił technicznych w Rosji Zjazd uchwala przeprowadzenie stosownej ankiety.

Zjazd uchwala domagać się od rządu tymczasowego rosyjskiego, by natychmiast po wojnie zwolnił ze służby kolejarzy Polaków. Celem opracowania spraw kolejnictwa w Polsce utworzyć należy sekcję kolejową i wyjednać stosowne fundusze od Komisji Likwidacyjnej.

Wobec znaczenia, jakie mają drogi wodne, Zjazd postanawia jaknajbardziej zużytkować materiały przydatne do opracowania projektów komunikacji wodnej w Polsce.

Postanowiono utworzyć sekcję dróg bitych (szos).

Celem przysięcia z pomocą polskim oddziałom wojskowym pod względem technicznym, Zjazd postanawia przeprowadzić ankietę, celem wyjaśnienia wztrośności polskiej w tym kierunku na terenie Rosji i dane przekazać Organizacjom wojskowym polskim. Rezultat wyborów zarządu jest następujący: pp. Klamer, Dr. Brwla, Słaboszewski, Tyszka, M. Lutosławski, Bakowski, Benedek, Galecki i Szwernert; jako zastępcy pp.: Ordwiński, J. Iwanowski i Okulicz. — Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Toloczko, Grzywowski, Karzawski, Ben i Lipkowski; jako zastępcy pp.: Wiśniewski, Miłobędzki i Zakrzewski. (K.)

Nowa instytucja dwujęzyczna. 6. października (n. st.) rozpoczęła swą pracę nowoutworzona Mohwiewska Metropolitalna Rada Szkolna. Jest ona w myśl powołującego ją do życia J. E. ks. Biskupa Administratora wydziałem Kurji archiepiskopalnej i pomaga archiepiskopowi w czuwaniu nad nauczaniem religijnem, szkolnictwem kościelnym oraz katolickim wychowaniem dzieci i w kierowaniu całą tą akcją pedagogiczną. Co za tem idzie, sfera jej działalności obejmuje całą archidiecezję. Do Rady w składzie obecnie wchodzi siedmiu księży: (Malecki, Trasn, Łosiński, Borsowski, Chodźniewicz, Czesnin, Szwajnie) i dwóch świeżaków: (prof. Ptaszycki i dyr. Cybulski).

Rada Szkolna zdaje sobie doskonale sprawę, zarówno z doniosłości swych zadań, jak i z ogromnych trudności, które będzie musiała pokonywać dla jakiegoś takiego sprostanego włożonym na nią obowiązkom. Największą trudnością to brak rąk roboczych przy ogromnym nawałem prac, czekających na spełnienie. Ze względu na to ostatnią ks. Biskup upoważnił Radę do dokonywania swego składu osobistego bądź przez zapraszanie osób odpowiednich na pojedyncze posiedzenia albo do spełnienia poszczególnych zleceń, bądź przez użyskiwanie podług potrzeb nowych nominacji na stałych członków Rady. (K.)

Polskie Koło Naukowe. Przed dwoma laty wśród grona uczonych polskich, znajdujących się w Moskwie, powstała myśl założenia „Polskiego Koła Naukowego”, jako zrzeszenia ludzi pracujących naukowo. Pomimo ciężkich warunków działalność Koła rozwija się pomysłnie. W ciągu niespełna dwu lat na posiedzeniach Koła wygłoszono cały szereg referatów, oraz wydana kilka prac naukowych, wśród których znajduje się dwutomowe dzieło prof. Wacława Sierpińskiego „Analiza”, oraz rozprawy prof. R. Dybowskiego, Dr. Leśniewskiego i Dr. Jantzena. W roku bieżącym Koło Naukowe napotkało na wielkie trudności, ponieważ kosztu druku znacznie wzrosł. Wydawnictwo kilku już rozpoczętych prac nie może być wykończonych z powodu braku środków. Nawet opóźnienie druku tych prac może pociągnąć za sobą bardzo przykre następstwa zarówno dla autorów, jak i dla nauki polskiej.

Obecnie prócz poprzedniej działalności „Polskie Koło Naukowe” wraz z „Uniwersytechem dla wszystkich” bierze udział w organizacji wyższych kursów naukowych. Projekt ten

jednakże może uleść całkowitemu spaceniu, o ile nie znajdzie się odpowiedni fundusz. Zarząd „Polskiego Koła Naukowego” ma nadzieję, że wśród ogółu polskiego znajdą się uczynni i światli jednostki, które zechcą poprzeć działalność Koła. (K.)

Rok Kościuszkowski.

Krobin. W zieleni i emblematy narodowe nieknie przystrojonej sali p. Pomorskiego odbył się 4. listopada obchód Kościuszkowski przy bardzo licznym udziale publiczności tak z miasta jak i z okolic. W nader wymownych słowach zagaił uroczystość ks. prob. Bukalski. Po wygłoszeniu prologu: „Rok wielki” przez p. Ziemińskiego, nastąpił popis miejscowego Tow. śpiewu „Harmonia” pod bat. org. p. Fendelaera. Po deklaracji „Przysięga” wygł. przez p. Fenglerowskiego, nastąpił wykład miejscowego ks. wik. Fintaka, który w wymownych słowach przedstawił życie, działalność i znaczenie bohatera naszego. Po wykładzie nastąpiły dalsze śpiewy oraz deklaracja „Bitwa Racław.” z należytą dykcją wygłoszona przez p. St. Gunderską. Ostatni punkt programu stanowiły obrazy świetlane z życia Kościuszki, objaśniane bardzo zajmująco przez p. Dr. Rakowskiego. Wspaniałym śpiewem „Boże coś Polskę” zakończono uroczystość.

Sala była przepelniona tak, iż jedna trzecia część publiczności na sale nie mogła się dostać. To też nastąpiło powtórzenie obchodu w przyszłą niedzielę 11. list. o godz. 5. by dać możność uczestniczenia w uroczystości wszystkim, którzy w przeszłą niedzielę dla braku miejsca odeszli z miejsc.

Nakło. Ku uczczeniu pamięci ukochanego Naczelnika Narodowego urządził Czytelnia kobiet w Nakle w niedzielę, 11. listopada o godz. 5. po poł. na sali hotelu Cesarskiego Wieczornice. — W poniedziałek 12. o godz. 8 i pół rano odbędzie się w kościele w Nakle uroczysta nabożeństwo. Szan. Publiczność z miasta i okolicy proszą uprzejmie o liczne przybycie. Zarząd. — Czysty dochód przeznaczony na fund. Kościuszkowski. W razie niemożności przybycia przyjmie łaskawe ofiary na cel wymieniony p. J. Janicka.

Powtórny obchód dla dzieci w następnej niedzielę o godz. 5. Program: Prolog Wilkanowicza; Odczyt ks. prob. Pausiego: Śnieg chłorowy na 4 głosy; a) Kantata, b) Powrót nam istność, c) Polonez jubileuszowy; Deklaracja; Pogrzeb Kościuszki; Obrazek sierpniowy: W setną rocznicę: Polonez Kościuszki wykonany przez dzieci w 8 par; Żywy obraz; Śpiew ogólny.

Koncert w Berlinie, polaczony z obchodem Kościuszkowskim, odbył się w przeszłą niedzielę na sali hotelu „Deutscher Hof”. Pomimo odbywających się równocześnie wieczornice w innych dzielnicach, zebrala się publiczność bardzo liczna, składającą tem samem dowód czci i holdu ceniom wielkiego Naczelnika, tudzież uznania godnej skrzetnej pracy dla kultury muzycznej Tow. śpiewaków polskich „Harmonia”.

Część uroczystościowa, przodująca w programie, rozpoczęła się odśpiewaniem przez chór mieszany kantaty Nowowiejskiego: „Pochód Kościuszki załobny na Wawel”. Utwór ten, oryginalny w swym rodzaju, napisany na chór z capella, o potężnym rozmachu melodii i przenośności słów, rozstrzelanych, rozporozczywał się od słów: „Pochwycie głosy...” od razu przejmując dreszczem i powagą swoją nagina słuchacza do skupionego rozmyślenia.

W potężnej tej ilustracji muzycznej zda się, widzi się jawione wielkie nasze duszy rycerskie, słyszysz łopot nieporęcznych chwytających się nad mogiła Naczelnika, — szloch ludu za istnością minioną, — a w końcowym ustępie, o partym na hymnie narodowym, słyszysz orobę narodu o lepsze dni... Słowem, utwór ten, do brze przygotowany, napisany przez Nowowiejskiego przed laty, stanowi celujący dorobek w tej dziedzinie sztuki rodzinnej. Niechajby się i Poznań zapoznał z tem dziełem mistrza naszego. Gdy przebrzmiał wzniośle pienia, wyposa wiedział p. Kazimierz Pendowski z Poznania przez siebie napisany „Prolog”, który publiczność wysłuchała w skupieniu i z wielkim zadowoleniem. Poczem zaśpiewał chór ogólny pieśń wspólna Maszyskiego. Na tem zakończył się obchód powzrósł, aczkolwiek skromny w swych rozmiarach pozostawił u zebranej publiczności wrażenie niezatarte.

Druga część wieczoru stanowiły występy solistów, oraz produkcje chórowe; część tę zainaugurowała p. Natalia Kusterówna a gr

Kościusko w polskiej poezji dramatycznej.

(Ciąg dalszy.)

III. NA OBCZYNNIE.

Wypadki z ostatnich lat życia Kościuszki od wywieżenia go z Polski do śmierci na tylnym, nastroją nie mało odpowiednich momentów do przedstawienia ich dramatycznego. Temu też przypisać należy, że na ile tego okresu życia bohatera (1795—1817) mamy stosunkowo bardzo małą liczbę utworów scenicznych.

Dosć nęcącym motywem był pobyt Kościuszki w Petersburgu, wyzyskany przez Adama Staszycza: „Kościusko w Petersburgu” obraz dramatyczny w 1 akcie, Lwów 1904. Autor obrał jako treść swego obrazu ostatnie chwile pobytu Kościuszki w więzieniu petersburskim i jego uwolnienie przez cara Pawła I, przyczem w tytule zaznaczył, że oparł rzecz swą „na ile historycznem”. Stosownie jednak byłby postąpił, gdyby podał, że obraz swój ułożył według znanej pod imieniem Bolesława (J. I. Kraszewskiego):

„Bezimienna” (Lwów 1869, 2) Warszawa 1912), zawierającej istotnie treść nadającą się do dramatu. Błędem jednak było ze strony Staszycza wtlaczanie w ramy jednoaktówki treści obszernej powieści:

Wskutek nienależytego wyzyskania powieści akcja w obrazie nie jest w kilku szczegółach jasna, do tego rozpada się na trzy zupełnie niemal luźne części. W pierwszej części (scena 1—5), osnutej na powieści Kraszewskiego, przedstawia autor Kościuszkę, przynębiającego i podupadłego bardzo na zdrowiu wskutek niewygód wieziennych. Do celi wieziennej przodostaje się przebrana za felerza, Helena, owa „bezimienna” z powieści Kraszewskiego, która z miłości dla Kościuszki brała udział w bitwie maciejowskiej, po przegranej zaś udała się z mężem swym generałem rosyjskim, do Petersburga, by tu stać się „aniołem stróżem” ukochanego bohatera. Motyw tego jednak autor nie mógł szerzej rozprawić wobec szczupłych ram utworu, jakoteż wskutek wprowadzenia do akcji także uwolnienia Kościuszki. Helena uwiadamia naczelnika tylko o śmierci carowej Katarzyny, poczem opuszcza więzienie, w poczuciu swego rychłego zgonu. Dla nieobznajomionych z treścią powie-

*) W bieżącym roku przeszedł na scenę „Bezimienna” Józef Popławski p. t. „Za ukochanego naczelnika”.

ści Kraszewskiego zapowiedź ta, jak wogóle postać Heleny, jest zagadkowa: u Kraszewskiego Helena, porwana podstępnie przez ministra Zubowa, odbiera sobie życie, by ujść hańby. O ile też w powieści Kraszewskiego czynny Heleny są nalezycie umotywowane, w dramacie Staszycza wydają się niejasne.

W drugiej części (scena 7) następuje uwolnienie Kościuszki przez cara Pawła I, przedstawione dość zgodnie z przekazaniami nam wiadomościami: część ta sama swa treścią wywiera wrażenie, autor potrafił też motywy ten nalezycie wyzyskać. Piękną jest np. chwila, w której Kościusko na żądanie cara, by przysięgł, że nigdy miecza przeciw Rosji nie wydobędzie, tak opowiada: „Przysięgam, że nigdy swej Ojczyzny broń nie będę... a cóż się stanie z tamtą przysięgą?... Jeszcze mi brzmi w uszach głos Wodzieckiego, czytającego akt niepodległości... widzę sznurum wyciągnięte polskie wojsko na rynku krakowskim... Z jaką dumą, z odkrytą głową, a palaszem przyciśniętym do serca, przysięgałem: „Ja, Tadeusz Kościusko, przysięgam w obliczu Boga całego narodu polskiego, iż powierzony mi władzy jedynie dla obrony Ojczyzny, niepodległości i ugruntowania swobód narodu używać będę. Tak mi dopomóż Panie Boże i niewinna Syna Twego mego.” (z boleścią). A dziś... z jakim czołem

łamać słowo Boże? Zostawić na pastwę rzuconą Ojczyznę?... W ostatniej części następuje powitanie uwolnionych innych więźniów, towarzyszy Kościuszki; między innymi wprowadza też Boleche, ulana zpod Maciejowie, gdzie stracił wzrok. Nieszczyście wiarus, dowiedziawszy się dopiero teraz o upadku Polski, nie zdołał przeżyć tej strasznej wieści: nieszczyście oczywisty dobił biedaka. Około zmarłego gromadzą się wszyscy pod przewodem Kościuszki, zasylając modły do nieba o zbawienie ojczyzny.

Wspomniany już poprzednio Konstanty Majeranowski zachęcony może powodem pierwszym swej sztuki, napisał niebawem drugą, tym razem operę narodową w dwóch aktach, oryginalnie wierszem skróconą p. t. „Kościusko nad Sekwaną”, wystawioną pierwszy raz w teatrze narodowym w Krakowie 25. czerwca 1821 r. W przedmowie pisze o tej swej powtórnym próbie w ten sposób: „Komu jest drogie wspomnienie bohatera naszej ojczyzny, zamiar mój napisania tego poematu z całego serca potwierdzi i same wady do piękności może polczy. Komu imię gasyxny jest tak słodkie, jak imię łubej kochanej...”

*) Z muzyką F. S. Dufkiewicza. Wyšlo w Krakowie w drukarni Józefa Mateckiego, nakładem redakcji „Pamiętni krakowskiej” 1821, 16-ka, str. 4 n. + 62.

na fortepijano, odzwierciedlając peregrynację muzyczną Chopinowskiej (w transkrypcji Liszta) z subtelnością i pełnią wdzięku. To też w lot porwał serca słuchaczy, którzy niejednokrotnie oklaskami młodą artystkę upraszali o naddektę. Tak samo owacyjnie witano p. Dr. Konrada Zawilowskiego, śpiewaka operowego z Magdeburga. Pan Z. śpiewał utwory Karłowicza, Noskowskiego, w dodatku Moniuszki „Dwie dole” Noskowskiego wykonał wprost przekonująco. — Punktem kulminacyjnym koncertu była gra skrzypka art. p. Radzińskiego. Zagrał on z brawurą wielką fantazję z op. „Faust” (opr. Sarasatego), oraz „Serenadę” i „Kolysankę” (Toselli, Jocelyn). Z wyrażną lubością i ukontentowaniem wsłuchiwała się publiczność w gre jego, która znamionowała obok doskonałej techniki, wszystkie inne zalety dojrzałości. To też po kilka razy wywołano p. R. na estradę, dając go zasłużonemu uznaniem.

Część ostatnia wieczoru, składająca się z występów chórowych, zaświadczyła wymownie o zamiłowaniu i gorliwości śpiewaków samych, tudzież sprężystości dyrygenta. Z popisów tychże na pierwszym miejscu postawić należy: „Pieśń żniwiarską” Muszyńskiego, oraz Noskowskiego „Wedrowny grąjek”. Chór mieszany, mimo uszczuplenia w głosach męskich poborem wojskowym, odznaczał się tą samą pewnością i wyczuciem piękną, jak po inne czasy. Zasluga to nietylko członków chóru, lecz w głównej mierze niestrudzonego dyrygenta p. Aleksandra Kustera, któremu należy się szczere uznanie za pracę jego, pełną zabiegów. Na wyróżnienie zasługuje również solista-tenor p. Ermolikof, który po kilka razy powtarzać musiał partię solową w „Grajku”. Chórem poszczególnym towarzyszyła przy fortepijanie umiejętnie p. Kusterówna. — Szanownej „Harmonii”, jej prezesa w. p. Kregielskiego, oraz wszystkich członków chóru szczerze należy się podziękowanie za wieczór ten pełen miłej ostanioj. Publiczność opuszczała salę z zadowoleniem. Gość.

Charlottenburg. Jeden z najpiękniejszych obchodów, w którym kolonia polska w Berlinie uczciła pamięć wielkiego bohatera narodowego, był niedzielny obchód urządzony przez zjednoczone towarzystwa polskie w Charlottenburgu na szczerze przez publiczność zapelnionej sali „Vereinshausu”. Na całość złożyły się udatne występy instrumentalno-wokalne. Głównymi, gorąco oklaskiwanymi wykonawcami byli znany skrzypek p. prof. Piotrowski, pp. Kielman i Bialasik oraz charlottenburskie Kolo Śpiewaków. Punktem kulminacyjnym była półtoragodzinna mowa p. posła Korfanteo. P. Korfanti przedstawił zebranym Tadeusza Kościuszkę jako najszlachetniejszego wyobraźni, nigdy niewygasłych pragnień i dążeń polskich, a potem z naciskiem wykazał, jak te wielkie ideały ludzkości, dla których Bohater nasz już przeszło sto lat temu przez całe swe życie walczył, teraz dopiero znajdują należne zrozumienie w całym świecie i poczyna się wcielić w rzeczywistość. Słowa wypowiedziane z temperamentem i szczerym zapalem, wywołały na sali istną burzę oklasków.

Zwne obrazy, inscenizowane z artystycznym smakiem przez art. rzeźbiarza p. Lubelskiego, zakończyły uroczystość.

Wielbią dusze nasze Pana...

Są wielkie chwile, kiedy w piersi zapiera się oddech i stłumia się w człowieku poczucie osobistej jaźni, a techniczne nieskończoności rozpięta i rozsadza duszę, wzniesiona ponad zamęt współczesny, a jej głębie i wszystkie jej władze i tajniki przenika i przepelnia narodu duch.

Wtedy czuje się, myśli, pragnie i dąży zbiorowemu narodu sercem, jego zbiorową myślą i wolą.

Jest to świętych obcowanie. Jest to komunja duchowa współczesności z minionymi wiekami i z wyczułym przestworzem przyszłości.

Jest to przeżycie w duchu całego pasma dzieł narodu: z sielskim anielskim dzieciństwem piastowej prostoty, z męskim górnym wiekiem Jagiellońskiej chwały — doby złotej szczęśliwości, rycerskiej surmy, bohaterstwa, sławy i świętego, chwalebego ojców naszych

ten z rozkoszą tylokrotnie jej powtórzenie w moich pieniąch za sprawiedliwe uzna... Kto takie dwa przedmioty, jakimi są dla nas Kościuszkę i Polskę, prawdziwie cenić zdoła, kto ma tkliwe wyobrażenie wartości pierwszego i drugiego, nigdy się ich wspomnieniem nasyć nie potrafi. Rzecz o tym nieśmiertelnym bohaterze ojczyzny i ludzkości, której tu postać tyle tylko zmieniliśmy, o ile się godzi poetom dla zaakcentowania osnowy dramatycznej swego dzieła, nie jest zresztą w niczem zmyśloną.

Istotnie też fabuła „Kościuszki nad Sekwaną” opiera się na rzeczywistym zdarzeniu, opowiedzianem przez Julliena (w biografii Kościuszki), z którego Majeranowski, jak sam podaje, wiadomość o nim zaczerpnął. Rzecz dzieje się w kwietniu r. 1814, w akcie pierwszym w Berville we Francji. Kościuszkę przebywa tu u przyjaciela swego, Zeltnera, otoczonego powszechną czcią mieszkanców wioski, którzy poznali nieraz jego wielkie miłosierdzie i ludzkość. W chwilach wolnych, ubrany po wieśniaczemu, zajmuje się ogrodnictwem. Myśli jego są zawsze przy kraju rodzinnym: w chwili rozpoczęcia akcji sztuki obawia się znowu o losy Polski, pociesza go jednak Zeltner, przybyły świeżo z Paryża, donosząc o zamiarach Aleksandra I. utworzenia Królestwa Polskiego. Równocześnie także zawiadamia ucieśnionego bohatera, że oddział ułanów polskich, wojowników zpod Lipska, stanął we wsi Cougny pod Fontainebleau: pragnąc uradować Kościuszkę, zaprosił Zeltner starszy-

poznanie Krzyża, wolności narodów i Bractwa ludów — z chmurnym zmierzchem i wielkim kłesem za frymarki i niedoleństwa obcych nam Sasów, z sromem Targowicy i rozdarciem przez rozbiory i niewolę, z trawiającą męką emigrantów po Matki pogrzebie i żarem grzającej tęsknoty i sierocą dolą pielgrzymstwa tułacz. — Lecz z blaskiem chwały i ożywczym prądem narodowej mocy w wielkim dniu Trzeciego Maja, w zwycięstwie Racławic i męstwie legionów, lecz z świętą a niezłomną wiarą w wskreszenie Łazarza, i wielkim hejnałem zmartwychwstań jutrzni.

I jest to komunja duchowa z Matką ziemią rodzicielską, z wszystkim pięknem jej przyrody i bogactwem jej pożytków, z wszystkich pokoleń krwi i łzami, które ziemia wsączyła i zawarła w swoim miłującym łonie i z pieśniami nadziei, radości i trumfu, które w rozdarte łono ziemi wbiły się słupem narodowej mocy i jedno w przedświu godzinie w wielkim pochodzie do wyzwolenia.

Taką wielką chwilę my dziś przeżywamy, kiedy wrokiem i ręką Wszechmocnej Opatrzności narodowe święto największego Polski bohatera, najlepszego ojczystyn syna zbiega się z dobą ziszczenia się jego wielkiej myśli, dla której Kościuszkę krew przelał i wycierpiał meke kaźni i wygnania — kiedy wielki narodowy program Naczelnika, zawierający w sobie całość sprawy polskiej, spełnia się przez teren, zasługą Kościuszki wyciosanych stosunków i zadzierzgniętych węzłów solidarnej przyjaźni i szlachetnej wzajemności.

A owo zatracenie siebie a zapamiętanie się w duchu narodu, owo dusz przemienienie, ów wyraz dusz w rozłogi zaświata, owo techniczne wielkości w tej wielkiej chwili Kościuszki narodowego święta: to znak jego zbożnej godności, to szczerze znamie prawej wielkości i wielkiego dostojęstwa bohatera, to nieomylny wskaźnik drogi do wyzwolenia duszy i ciała narodu, to upragniony zwłastun i zadatek jego szczęśliwości, to świadectwo, prawdziwie czynione i świadectwo, że już odbity jest w duszy polaka ukochany wizerunek Kościuszki i dowód, że my wszyscy mali i wielcy, wielkim, stanem i znaczeniem wszyscy te wielką chwilę narodowego święta Naczelnika potrafiliśmy przeżyć tak górnym, jak On przeżył całe życie.

Lecz w dobie tworzenia całych wieków chwalebnej i szczęśliwej przyszłości dla jednolitego i niepodległego istnienia narodu, nam jej współbudowniczym z miłościwej woli Opatrzności i z niespożytą mocą narodowej nie godzi się żyć tylko wielką chwilą — my nasze dusze na wielki zasługim duszy narodu, w jej posiadanie i do jej użytku i usługi bez zastrzeżeń i bez terminu czasu, miejsca i wszelkiej okoliczności my także oddamy fizyczne nasze siły, mózgi nasze i muskulary rąk i ramion i wzroku bystry, trafny lot.

Bo tylko nasza zbiorowa krzepa i dzielność, tylko na wielkiej piramidzie, z polskich duchów i ciał stawionej wzniesienie się narodu na tor pełnego życia i w szlaki szczęśliwości.

Po wielkiej chwili narodowego święta Kościuszki my z Kościoła pamiętek wynijdziemy w kuznice życia, w krąg codziennych trudów, prac, obowiązków i czynów w duchu Kościuszki świętej miłości kochanej Ojczyzny i z wiarą w Boga i niespożyte moce narodu.

A pójdziemy naprzód w bój życia z radością w duszy i z pogodą w oku i obliczu, bo nie trudzi znój i wysiłek woli, dla Ojczyzny zniesiony, i nie bola cierpienie dla niej udreki myśli i serca.

Wielbią dusze nasze Pana, bo po słocie z krwi i łez, po blaskach lun pożarych, po zwaliskach zgłiszczy i śmierci tętnięcej z poświtem morderczy, hui zająszenia świt i zorze, wstań na grody, siła pełnem dźwięcznym życiem i wolnością, rozśmiane szczęśliwością polskiej i po wszechności i bijących w dzwony dziękczynienia: Święty Boże, Święty Mocny, Tobie część i chwała... bo wszystko nam dajesz, co dać możesz Panie...

Zacóż więc płacze, żale i trwogi?

Wielbią dusze nasze Pana, że nam żyć daje w wielki czas wyzwolenia. My jedynie szczęśliwe pokolenie Ojczyzny pogrobowców. My zrodzeni w niewoli, spowici w okuciu, odwalający się glaz grobu przez odrzućciwszy, w własne Królestwo Boże na ziemi wstąpimy.

Wielbią dusze nasze Pana.
15. X. 1917. Z. S.-cka.

ne tego oddziału na dziś do swego domu. W tym samym dniu ma się odbyć ślub wychowawcy Zeltnerów, Zuzi, która wobec Kościuszki poczuwa się do niewygasłej wdzięczności: on to bowiem za ojca jej podwójnie zapłacił podatkami i długami, brata zaś uwolnił od służby wojskowej. Kościuszkę, nie chcąc słuchać tych pochwał, prędko opuszcza scenę; Zeltner zaś tak o nim wyraża się:

Zdobyców kuli ziemskiej, czemuż jesteś chwałą?

Czem bohater, co tysiąc walk zwycięskich zwierzał,

W porównaniu z cnotliwym, który ludzkość wspierał?

Tamtego chluba mordy, krwi rozlewu praca, Ten się tak przed ludźmi, że im życie wraca. I mogłaż zginąć Polska, mając takie wodze?

Wśród przygotowań do uroczystości weselnych następuje jednak niespodziewany wypadek: oto Zuzię porwali trzej ułani polscy, jak o tem donosi narzeczony jej, Mikeli. Kościuszkę, zasmucony tym niegodnym postępkiem żołnierzy polskich, postanawia sam udać się do obozu polskiego, by uwolnić porwaną.

Akt drugi, rozgrywający się we wsi Cougny, przedstawia nam w pierwszej części kilka dobrze pochwycionych scen z życia obozu polskiego: zamaszczę postacie starego ułana polskiego, Pocciwosza, kaprala Granata ułady się Majeranowskiemu wcale dobrze. Akcję urozmaicają śpiewy, np. śpiew Pocciwosza:

Z naszych czasopism.

„Odbudowy Kraju”, miesięcznika poświęconego sprawom gospodarstwa narodowego, organu Obywatelskiego Komitetu odbudowy wsi i miast, pod redakcją Dr. Leona Wład. Biegeleisena w Krakowie, ukazał się zeszyt 5 za październik br.

Prof. Dr. Adam Krzyżanowski pisze o konjunkturze po wojnie, Dr. Battaglia drukuje swój referat na Zjazd przemysłowców p. l. Postulaty cłowe i wogóle handlowo-polityczne przemysłu galicyjskiego, który obudził wielkie zainteresowanie na Zjeździe, prof. Hauswald omawia tendencje rozwojową w przemyśle, Dr. Leon Wład. Biegeleisen pisze o odbudowie Wschodniej Galicji, podając stan dotychczasowej akcji i postulaty na przyszłość arch. Stefan Szviller z Warszawy pisze na temat „Polskę tylko w duchu polskim odbudować chcemy i odbudujemy”, inż. Stanisław Pollak omawia odbudowę wsi w powiecie przemyskim, podając bogaty materiał statystyczny, prof. Dr. Jan Rakowicz daje sprawozdanie ze Zjazdu przemysłowców budowlanych, mającego specjalne znaczenie dla odbudowy kraju, Leon Twarecki pisze o gminnych kasach pożyczkowych i spółkach oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena w Galicji, Dr. Henryk Kornreich pisze o złotej walucie a wojnie.

„Odbudowa Kraju” zamieszcza po raz pierwszy szczegółowy program akcji odbudowy rolnictwa, tak jak został on ustalony przez Sekcję rolniczą Centrali dla odbudowy w porozumieniu z organizacjami rolniczymi. Program ten zawiera szczegółowe wskazówki w jakim kierunku, komu i pod jakim warunkami udziela Sekcja rolnicza poparcia i subwencji w pieniądzu i naturze na cele rolnictwa, stanowiąc w ten sposób niezbędną informację dla każdego rolnika.

Bogata treść zeszytu 5. uzupełniają w dalszym ciągu najnowsze materiały w sprawie odbudowy Galicji Wschodniej, sprawozdanie Departamentu pracy T. Rady stanu Królestwa Polskiego, sprawozdanie z działalności Wydziału budowlanego R. G. O. w Królestwie z komisji wykonawczej Zjazdów przemysłowych w Królestwie, następuje wreszcie dział sprawozdawczy i kronika.

Nowe wydawnictwa.

Przeciw marnowaniu środków spożywczych. Wyżywienie ludności w czasie obecnej wojny wiele cierpi wskutek nieracjonalnego użytkowania produktów, jak niemiennie wskutek tego, że nagromadzone zapasy, czy to w gospodarstwach prywatnych, czy też w magazynach publicznych przez nieumiejętne przechowywanie ulegają zepsuciu.

By temu z jednej strony przeciwdziałać, a z drugiej strony uświadomić najszerszą warstwę ludności o konieczności i sposobach oszczędzania środków spożywczych, wydana została staraniem Związku „Eleuterji” w Krakowie broszura p. t. „Owoce i jarzyny — przechowywanie w stanie świeżym — suszenie — sporządzanie przetworów według najprostszych i najtańszych sposobów”.

Obok pouczeń, związanych ściśle z tematem, podaje ta broszura wskazówki higieniczne, odnoszące się do tegoż działu gospodarstwa domowego, tak ważne w obecnych warunkach ze względu na grasujące choroby.

Wydawnictwo to oparte jest na doświadczeniu, zaczerpniętym u nas i za granicą w czasie wojny, a ma wyłącznie na celu przyczynić się do podniesienia zdrowotności publicznej i ułatwienia akcji wyżywienia ludności. — Dla łatwiejszego spopularyzowania tego wydawnictwa (cena 1 Kor.) powierzona została sprzedaż nietylko księgarniom, ale i administracjom pism.

Dwa piękne podręczniki szkolne. Nakładem Książnicy Polskiej Towarzystwa Nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, wyszły dwa bogato ilustrowane i wytwornie wydane podręczniki, a mianowicie: Tadeusz Sinko — „Wiązanka wierszy Owidjusza i innych elegików rzymskich” z 10 tablicami na kredowym papierze. Tablice te zapoznają czytelnika ze sztuką hellenistyczną. Drugi podręcznik: Ks. Szydelski — „Dzieje biblijne Nowego Przymierza” przynosi długi szereg pięknych reprodukcji naj-

Niemasz, jak nasze hulany, Gdy usłyszą znak do bitwy.

Każdy odwaga zagrzany.

Pędzi na dziarskie gonitwy.

A gdzie zabłyśnie hulanka pika,

Tam wszystko pierzeja i znika.

W scenie trzeciej wpadają trzej ułani Kieresz, Kartacz i Hurra, z porwaną Zuzią: napróżno stara się najpierw Pocciwosz a potem kapral Granat oswobodzić porwaną z ich rąk, wśród ogólnego zamieszania zjawia się Kościuszkę w towarzystwie Zeltnera. Nie dając się narazie poznać, wyrzuca im w gorzkich słowach ich nieuczynny postępek, przynoszący ujme imieniu polskiemu:

Wy, którym nie droższego nie było na świecie, Jak zwyciężać za wolność, lub ginąć walemi, Wy, potomkowie Lecha, wy mężni Sarmaci, W których miałem z rozkoszą powitać współbraci,

Tak długo niewidzianych, upragnionych tytel. Kiedy już jedna noga stawam przy mogile, Gdzie wkrótce na lzy gorzkie wskazane me oczy,

Z wyroków śmiertelności wieczny sen zamroczę,

Gdzie już nie nie zostawię ojczyźnie po sobie, Prócz żalu, iż nie mogłem skonać na jej grobie, Gdzie po dwudziestu latach tułania po świecie, Bez nadziei widoku, ujrzałem was przecie, Wy zamiast mi ośłodzić doznane gorczyce, Stawacie występnymi przed starca oblicze, Przynosząc w miejsce chwały poniżenia ślady?

celniejszych arcydzieł malarstwa religijnego. Szczególnie udatne są reprodukcje dzieł Matejki, Grottgera i Stachewicza.

Rozmaitości.

— Nowe wykopaliska w Danji. Świat uczonych był dotychczas zdania, że pierwszy człowiek na ziemiach Danji zjawiał się w okresie kamiennym. Wykopaliska znalezione obecnie w Mallerup obalają to zdanie, dowodząc, że człowiek zamieszkiwał te części Europy jeszcze przed tym okresem. Wykopaliska te pochodzą z przed 4000 albo i więcej lat i są najstarszymi śladami człowieka w Danji. Odkryto je zupełnie przypadkowo. Robotnicy, wydobywający torf, natrafili na duże pokłady kości zwierzęcych, które odesłano do muzeum archeologicznego. Wydelegowani na miejsce odkrycia dwaj uczeni znaleźli wprost nieprzebrany skarbiec dla nauki. Znalezione znaczne ilości rogów i kości jelenich i bardzo wiele przedmiotów z nich wyrobionych, a między innymi siekiery z rogów. (b)

— Alkohol w zastosowaniu u kur. Francuski hodowca drobiu konstatację w jednym z fachowych pism, że kury, którym się daje wino do picia składają częściej jaj. Tuzin półtorarocznych kwok podzielono na dwie części. W pierwszym oddziale każda kura otrzymywała następujące pożywienie: rano 60 gramów zboża, w południe 100 gramów gotowanych ziemniaków, a wieczorem 50 gramów chleba z dowolną ilością sałaty. Drugich 8 kur otrzymywało to samo pożywienie, dzieńne z tą różnicą, że wieczorem otrzymywało do chleba 100 gramów wina. Napój ten był mieszany z chlebem i tworzył rodzaj gęstej papki. Wyniki były zadziwiające. Każda kwoka z pierwszego oddziału złożyła w miesiącu październiku 4 jaja, w listopadzie 1, w grudniu żadnego, a w styczniu 22 jaja. Z drugich osmiu kur, które otrzymywały do picia wzmiankowane wino, złożyła każda w miesiącu październiku 28, w listopadzie 27, w grudniu 44, a w styczniu 46 jaj. Druga partja przewzyszała pierwszą w czteromiesięcznej „produkcji” o 140 jaj. Doświadczenie z 8-miesięcznymi kurami wykazało podobne wyniki. (b)

— Złoto na Szpicbergu? Na Szpicberg przybyła norweska ekspedycja pod przewodnictwem porucznika marvnrarki Røviga i geologa Hoela. Ekspedycja ta szuka oprócz węgla, także złota, które ma być natychmiast w imieniu rządu „anektowane”. Jak wiadomo na Szpicbergu znajdują się olbrzymie pokłady węgla. Nie trudno więc będzie urządzić kopalnię. Eksploatacja ich opłacałaby się napełnieniem. W kraju króla Kurola znajdują się łomy różnorodnego marmuru. Marmur ten jednak jest zbyt kruchy do obrabiania. Dotychczas znaleziono złoto w niewielkiej ilości. Røvig i Hoel będąc już kilkakrotnie na Szpicbergu, znają doskonale stosunki, a ponieważ ekspedycje tej wysłało nowo założone przedsiębiorstwo pod firmą „Szpicbergskie minerały” w Tonsbergu pod Krystjanją, należy się spodziewać, że obfienienia ich opierają się na realnych podstawach. Państwo wyposażyło ekspedycję w środki pieniężne i dało do dyspozycji parowiec. Prawdopodobnie wyprawa ta przeżyje na Szpicbergu. (b)

Księgi stanu cywilnego.

W dniu 6. listopada zgłoszono: Zameczna Kordula Roman z domu Gurowska 69 lat. Zofia Kopydłowska 6 mies., 20 dni. Robotnica Balbina Słoma 62 l. Sekretarz prowincjonalny Arno Tietz 44 l. Wdowa Marita Otto z domu Helm 59 l. Żołnierz, przewodniczący banku Ryszard Walter Muchalski 25 lat. Żołnierz, zwrotnicz koł. Ernst Minuth 24 lata. Żołnierz, szewce Robert Kundt 27 lat.

— Kurs wieczorne kroju i szycia krawieczyzny danuskiej w Akademii pani W. Szpotańskiej w Poznaniu przy ul. św. Marcina 18 (narożnik ulicy Ryckerskiej) rozpoczyna się w czwartek 15. listopada br. Wobec braku i wielkiej drożyzny materiałów, osoby, biorące udział w kursach, mogą przerabiać noszoną odzież wedle najświeższych mód. Zgłoszenia ustne i pisemne przyjmuje się codziennie — także wieczorami.

Zawstyżeni i upokorzeni słowami starca jeden po drugim odpasują w uznaniu swej winy palasze, oddając je Granatowi, jako ich niegodni. Wtedy Kościuszkę, wzruszony ich postępkami, wola z uniesieniem: O Boże! o radości, jeszcze Polska żyje!... Jeszcze w sercach jej synów wró święte zapaly.

Co im niegdyś do zwycięstw drogę torowały!... Jeszcze się nie wyrzekli Sarmatów nazwisk!... Ty, dla której przyszłości nadzieja zabłyśka, Ileż cię chwały czeka, ojczyźnie jedyn! O jakże mi ta chwila wdzięcznie przypomina Szeregi dzieci twoich wokoło mnie zebrane. Kiedy ci los ostatnią zadawał już ranę, Kiedy z rąk moich oręż wytrącając drogi, Kazał wszystkim do ciebie umierać bez trwogi, Tak, byli to ojawie godnego plemienia, Których krew i w potomków żyłać się nie zmieniła!

Kiedy w końcu na prośbę żołnierzy Kościuszkę daje im się poznać, entuzjazm i rozrzewnienie pocziwch wiarusów nie ma granic: wśród okrzyków: „Nasz wódz!... Nasza sława!... calują suknie wodza. Połączeni Zuzi z Mikelim nie stoi już nic na przeszkodzie: wśród ogólnej wesołości śpieszą wszyscy na powitanie starszyny oddziału polskiego do Berville.

Dr. Wiktor Hahn.

(Dokończenie nastąpi.)

Gorsety i podstanieczki, fasony! Kalamajski